Cena 2 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II | Łódź, niedziela 31 marca 1946 r. | Nr 90 (277)

Hoover na bankiecie w Belwederze

WARSZAWA, 30. III. (PAP). W dniu 29 marca 1946 r. o godz. 8-ej wieczorem odbył się w Belwederze bankiet wydany przez Prezydenta KRN ob. Bolesława Bieruta na cześć prezydenta Herberta Hoovera. Na przyjęciu byli obecni wiceprezydent Grabski, członkowie Prezydium KRN Bercikowski i Zambrowski, Premier Rządu Jedności Narodowej Osóbka-Morawski, wicepremier Gomułka, wicepremier Mikołajczyk, Naczelny Dowódca Wojska Polskiego marszałek Żymierski, zastępca Naczelnego Dowódcy do Spraw Polit.-Wychow. generał dywizji Spychalski, min. Rzymowski, min. Sztachelski, min. Jędrychowski, min. Litwin, podsekretarz stanu Berman, wicemin. Modzelewski, wice minister Wolski, min. pełnomocny Olszewski, prezes CUP Bobrowski, dyrektor protokółu dypl. MSZ. Gubrynowicz. Ambasador amerykański Bliss Lane przybył w otoczeniu członków ambasady. Prezydent Bierut wygłosił w czasie bankietu przemówienie.

Dwukrotnie w ciągu ostatnich 30 lat Polska korzysta z pomocy Stanów Zjednoczonych w okresie dźwigania się ze zniszczeń i trudności, spowodowanych przez barbarzyński najazd niemiecki. Naród Polski, bardziej niż jakikolwiek inny naród ceni tę pomoc, ponieważ żaden inny kraj nie poniósł tak dotkliwych strat i nie dźwiga na sobie dziś tylu ciężarów i fatalnych skutków wojny, co Polska. Chciałbym tu w obecności waszej, dostojni panowie, z całą mocą podkreślić, że w tym co mówię, nie ma żadnej przesady. Wskazując na wyjątkowe trudności naszego kraju, czynię to nie w tym celu, aby wpłynąć na waszą opinię, wykorzystując fakt, że misja panów otrzymała od swego rządu zadanie określenia rzeczywistych potrzeb i zasobów żywnościowych w poszczególnych krajach Europy i świata i że od waszej, Panowie, opinii zależeć będzie dalsze ustosunkowanie się Stanów Zjednoczonych do zagadnienia właściwego rozdziału rozporządzalnych zasobów.

Nie ma podstawy, aby wątpić, że misja, na której czele stanął tak znakomity mąż stanu, jakim jest dzisiejszy nasz dostojny gość pan prezydent Hoover, wywiąże się ze swego zadania z całkowitą bezstronnością i objektywnością, jakiej tak ważna misja wymaga. Moim pragnieniem jest raczej podkreślić, że pełne przyjaźni uczucia Polski do wielkiego narodu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej opierają się na tej więzi historycznej, która kształtowała się w ciągu wieloletniego okresu wspólnych dziejów i przeżyć, łączących nasze narody. W tych wspólnych przeżyciach, jako najbardziej dobitna i szlachetna cecha uwypukla się jednakowo silne u naszych narodów umiłowanie pracy, pokoju i niezależności.

Nie dlatego pragniemy przyjaźni z waszym państwem, że jest ono wielkie i bogate, a my zostaliśmy przez wojnę potwornie zniszczeni i przeżywamy wiele trudności związanych z sytuacją powojenną. Ta nierówność położenia naszych krajów raczej krępuje nas i być może, nie wypowiadałbym tu naszych życzeń, gdybym nie kierował się względami bardziej ogólnymi. Najpoważniejszym z tych względów jest konieczność zbliżenia i współpracy między narodami w celu ugruntowania i utrwalenia pokoju. Polska pragnie pokoju, gdyż jest on warunkiem jej pełnego odrodzenia, a wierzymy, że Stany Zjednoczone, które dotychczas walczyły ofiarnie z niemieckimi burzycielami pokoju, będą i nadal współdziałały w ugruntowaniu stosunków pokojowych w świecie. Najpewniejszą gwarancją pokoju światowego jest dalsza bliska i przyjazna współpraca trzech wielkich mocarstw, której widomym i wspaniałym owocem było zwycięstwo nad państwami osi i wyzwolenie z niewoli wszystkich ujarzmionych narodów, wśród których znajdowała się i Polska.

Dzisiejsza Polska, w której wpływ na rządy i ich politykę uzyskały najszersze i najbardziej twórcze warstwy naszego narodu — znalazła formy i sposoby usunięcia odwiecznych zadrażnień i ugruntowania przyjaznego sąsiedzkiego współżycia z naszym wielkim sąsiadem ZSRR. W ten sposób rozwiązany został jeden z najbardziej podstawowych warunków trwałego pokoju i współpracy wśród państw, znajdujących się w centrum Europy! W ten sposób usunięte zostały wszelkie względy, które mogłyby krępować przybliżenie między Polską i Stanami Zjednoczonymi w ich dążeniu do trwałego pokoju.

Jednym z najdonioślejszych czynników trwałego pokoju i bezpieczeństwa w Europie jest zwrócenie Polsce przez konferencję w Poczdamie przy współudziale prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana jej prastarych ziem, będących kolebką naszej historii przez ustalenie granic Polski na Odrze i Nissie Łużyckiej. Dlatego też naród polski, mimo doznanych zniszczeń i cierpień, patrzy z ufnością w przyszłość i liczy na poparcie ze strony sprzymierzonych w wykonaniu swej twórczej misji pokojowej w centrum Europy.

Cennym czynnikiem sprzyjającym zbliżeniu naszych krajów jest wasza liczebna polskiego wychodźtwa w życiu gospodarczym i kulturalnym narodów Stanów Zjednoczonych.

Fałszywa i nieżyczliwa Polsce propaganda starała się usposobić niechętnie pewne grupy ludzi w Stanach Zjednoczonych do tych koniecznych i zdrowych dla naszego rozwoju narodowego zmian społecznych, które dokonały się w Polsce w wyniku wojny. Tym niemniej fałszywe obrazy, jakie propaganda ta szerzyła o Polsce znikała w miarę tego, jak prawda dociera do umysłów ludzkich i nie wątpię, że przyjaźń państwa polskiej misji i naoczne zetknięcie się z naszą rzeczywistością przyczyni się również do rozproszenia nieprawdziwych wersji, rozsiewanych o Polsce. Ułatwi to również naszemu wychodźtwu otoczenie odrodzonej Polski tymi samymi zdrowymi i serdecznymi uczuciami, które wiązały je zawsze ze swym starym krajem.

Wreszcie dalszym objektywnym czynnikiem, sprzyjającym zbliżeniu między Polską i Stanami Zjednoczonymi jest fakt, że

MIĘDZY NASZYMI KRAJAMI NIE BYŁO NIGDY JAKICHKOLWIEK SPRZECZNOŚCI INTERESÓW CZY DĄŻEŃ.

Jest wiele rzeczy, które nas łączą, lecz nie powinno być żadnych, które by nas dzieliły, prócz odległości geograficznej.

W tych warunkach istnieje możliwość jak najbliższej wzajemnej współpracy na podstawie równości i poszanowania wzajemnego, niezależności dążeń i własnych dróg rozwojowych każdego narodu.

Wierzymy, że jest to jedynie właściwa i zdrowa podstawa współpracy i przyjaźni międzynarodowej.

Prezydent Hoover odpowiedział przemówieniem, w którym zaznaczył m.in.:

„Choć Amerykę dzieli od Polski połowa kuli ziemskiej — żywi ona dla narodu polskiego specjalne uczucia szacunku i miłości. W minionym okresie wielkich cierpień i zmagań o wolność pogłębiły się jeszcze bardziej uczucia sympatii Ameryki dla Polski, za jej heroizm w walce, za ogrom poświęcenia w tym ogólnoświatowym wysiłku nad pokonaniem tyranii.

Po raz drugi od ukończenia pierwszej wojny światowej powstaje międzynarodowa organizacja przeciwko wojnie. Ameryka nie stoi na uboczu tej organizacji. Chociaż oddalona jest wielka przestrzenią od reszty świata, chce brać udział w budowie trwałego pokoju dla rozwoju powszechnego dobrobytu, cywilizacji i kultury.

Sytuacja w Bułgarii

SOFIA (PAP). Bułgarskie ministerstwo informacji wydało następujący komunikat:

Prezes rady ministrów Kimon Georgiew przyjął przedstawiciela politycznego Stanów Zjednoczonych w Bułgarii Barnesa, który przekazał premierowi oświadczenie ministra spraw zagranicznych USA, Byrnesa. Oświadczenie to zostało złożone z rokowaniami na temat utworzenia nowego rządu i realizacji uchwał moskiewskich. W części dotyczącej Bułgarii przedstawiciel polityczny USA w Bułgarii, Raynard Barnes został przyjęty również przez regentów.

SOFIA (PAP). Oficjalny organ „Gazeta Frontu Patrjotycznego" zamieszcza pełny opis rokowań między premierem Georgiewem i przedstawicielami opozycji. Przedstawiciele opozycji żądali rozwiązania zagadnienia narodowego przeprowadzenia nowych wyborów oraz tek ministra spraw wewnętrznych. Do porozumienia nie doszło. Nowy rząd będzie utworzony bez udziału przedstawicieli opozycji.

Śmiech w czasie obrad

Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 30. 3. (PAP). Na posiedzeniu wieczornym, które się odbyło dnia 29 marca, składał — jak już podaliśmy — delegat Persji odpowiedzi na pytania członków Rady Bezpieczeństwa. Korespondent PAP donosi z Nowego Jorku, że delegat polski postawił ambasadorowi perskiemu kilka pytań, które ożywiły dyskusję i przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji.

Ambasador Lange, którego popierał delegat Australii Kodgson, zwrócił uwagę na przeszkody atmosferyczne, które w chwili obecnej utrudniają komunikowanie się z Europą i Azją i zapytał ambasadora perskiego, czy utrzymuje stały kontakt ze swym rządem. Hussein Ala oświadczył, że ostatnie wiadomości otrzymał z Teheranu przed kilkoma dniami.

Odpowiadając na dalsze pytania, podał przedstawiciel Persji, że trudno mówić o porozumieniu między Związkiem Radzieckim a Persją, gdyż w myśl uchwały ostatniego parlamentu, nie może rząd perski prowadzić rokowań z państwem zagranicznym, jak długo wojska obce znajdują się w kraju.

W tym miejscu zapytał ambasador Lange: „W jakim celu udała się więc delegacja do Moskwy? Czy pojechała na wódkę? Pytanie to spowodowało wesołość wśród członków Rady; — jak podał korespondent dyplomatyczny Reutera — „po raz pierwszy usłyszano na sesji śmiech".

W kuluarach Hunters College panuje mniemanie, że wystąpienie ambasadora Lange przyczyniło się do wywołania odprężenia i do zmiany nastroju na sali obrad.

Wszyscy prawie doszli po przesłuchaniu reprezentanta Persji do przekonania, że Rada Bezpieczeństwa posiada za mało wiadomości, by mogła powziąć decyzję proceduralną w sprawie perskiej.

Byrnes zaproponował, aby sekretarz generalny Trygve Lie zwrócił się do rządu radzieckiego i perskiego z zapytaniem, w jakim stanie znajdują się rokowania.

Ambasador Lange powitał wniosek Byrnesa i oświadczył: „Na pierwszym posiedzeniu wystąpiłem z podobną propozycją, która jednak nie została przyjęta. Należy wyrazić ubolewanie, że wskutek tego powstał pewien kryzys".

Po dalszej dyskusji, w której wspomniano również o przyczynach astronomicznych, powodujących trudności iskrowej łączności, przyjęto wniosek Bonneta o odroczeniu posiedzenia na środę, 3 kwietnia.

Wydani przez władze amerykańskie

Greiser i Fischer

w więzieniu mokotowskim

WARSZAWA, 30. 3 (PAP). — W dniu 30 marca rb. o godz. 15,15 wylądował na lotnisku Okęcie pod Warszawą specjalny samolot, którym przewiezieni zostali z Frankfurtu n/Menem wydani rządowi polskiemu b. gubernator warszawski Fischer i były gauleiter „Warthegau" — Greiser.

Obaj zbrodniarze przekazani zostali przez władze okupacyjne amerykańskie majorowi Perkowskiemu, stojącemu na czele ekipy oficerów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. A ramienia min. Sprawiedliwości uczestniczył przy wydaniu prokurator dr Sawicki.

Wśród zupełnej ciszy wyprowadzeni zostali z samolotu Fischer i Greiser. Obaj w sportowych płaszczach bez kapeluszy i bez kajdanek. Greiser ma obwiązaną głowę, gdyż niedawno był operowany.

Obaj zbrodniarze przeprowadzeni zostali do samochodu ciężarowego i pod silną eskortą odwiezieni do więzienia mokotowskiego, — staną oni przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

Zastępca Franka — Buhler wydany zostanie władzom polskim w najbliższym czasie, na razie został zatrzymany przez władze amerykańskie, gdyż ma on zeznawać w charakterze świadka w procesie Norymberskim.

Bułgaria pragnie współpracy z Polską

Wywiad z min. pełn. Bułgarii — Tagarowem

Minister pełnomocny Bułgarii, dr Paweł Tagarow podczas pobytu w Łodzi udzielił prasie miejscowej wywiadu.

— Przybyliśmy do Łodzi — mówi min. Tagarow — aby zwiedzić największy ośrodek przemysłowy w Polsce. Szczególnie interesuje nas wytwórnia specyfików lekarskich „Ciba" w Pabianicach i fabryka chemiczna „Boruta" w Zgierzu. Pragniemy również nawiązać osobiste kontakty z przedstawicielami władzy, prasy i społeczeństwa polskiego. Dążymy do ugruntowania jak najściślejszej przyjaźni ze wszystkimi państwami słowiańskimi i z całą, wielką rodziną narodów, miłujących pokój.

W zamian za wytwory polskiego przemysłu gotowi jesteśmy eksportować nasze doskonałe tytonie i najlepsze w Europie winogrona, z których tak jesteśmy dumni. Prócz tego posiadamy skóry futrzane, oleiki chemiczne, wina oraz cenne rudy manganowe, chromowe i żelazne. Mamy nadzieję, że polsko-bułgarska współpraca gospodarcza wejdzie na tory jak najpomyślniejszego rozwoju.

Wojna nie oszczędziła Bułgarii — oświadczył dalej min. Tagarow. Zniszczenia są znaczne. Szczególnie ucierpiała stolica naszego kraju Sofia i arterie komunikacyjne. Dzięki wysiłkowi naszych marynarzy uruchomiono liczne statki na Dunaju i tą drogą wodną, przez port Bratisławę mamy zamiar utrzymywać łączność handlową z Polską. Na szeregu odcinków życie zaczyna wracać do normy. Na polu kulturalnym mamy nawet osiągnięcia wyższe niż przed wojną. Zamiast jednego uniwersytetu z 7.000 studentów — dziś mamy ich pięć z 35.000 słuchaczy. W każdym mieście, a nawet i w większych wsiach są czynne szkoły średnie i powszechne. Śmiało twierdzić możemy, że nie ma już u nas analfabetyzmu. Liczne teatry stałe i wędrowne, opery i filharmonie, prężnie odradzający się ruch spółdzielczy — oto ogólny rzut na kulturalno-gospodarcze życie Bułgarii.

Po odzyskaniu niepodległości rządy w naszym kraju sprawuje pięć partii robotniczo-chłopskich. Opozycja opiera się głównie na elementach, które współpracowały z Niemcami w czasie wojny. Ostatnio reakcja bułgarska poniosła sromotną porażkę. Mimo jej oporów i wichrzeń 88% narodu stanęło do urn wyborczych; 82% głosowało za Frontem Ojczyźnianym.

Obecnie kraj nasz — zakończył min. Tagarow — zmobilizował wszystkie swe siły do pracy nad odbudową i współpracuje z innymi narodami nad ugruntowaniem trwałego pokoju na świecie.

Cz.

Demonstracje w Grecji

LONDYN, 30. III. (PAP) Agencja Reutera donosi, że naprzeciwko hotelu, w którym mieści się misja aliancka w Atenach, zebrał się liczny tłum, który wznosił okrzyki: „Demokraci nie głosują". Odśpiewano pieśni ruchu oporu i wznoszono okrzyki na cześć EAM. Przez głośniki wzywano wyborców do nieprzyjmowania udziału w wyborach.

Wiadomości ze świata

— WYBORY W JAPONII. Jak donoszą, na jutrzejszej sesji komisji międzysojuszniczej do spraw Dalekiego Wschodu omówiona będzie sprawa wyborów w Japonii. Jak wiadomo, gen. Mac Artur pragnie, aby wybory odbyły się 10 kwietnia, tak jak było przewidziane. Komisja międzysojusznicza sprzeciwiła się temu, gdyż nowe podstawy wyborcze nie zostały jeszcze ratyfikowane.

— MISJA BRYTYJSKA W IRANIE. Z Teheranu donosza, że przybyła tam wczoraj misja brytyjska, składająca się z członka Partii Pracy M. Foota i konserwatysty Hea'a. Zadaniem misji jest zbadanie sytuacji w Iranie.

— NACJONALIZACJA BANKÓW WE FRANCJI. Rząd francuski powziął uchwałe o nacjonalizacji 2 dużych banków handlowych „Banque de Union Parisienne" i „Banque de Pariset des Pays Bas". Łącznie więc zostały znacjonalizowane „Bank Francuski", 4 banki kredytowe i 2 banki handlowe.

— MARSZAŁEK BADOGLIO UTRACIŁ GODNOŚĆ SENATORA. Sąd najwyższy w Rzymie uznał, iż b. premier rządu włoskiego, który podpisał zawieszenie broni z sojusznikami, marsz. Badoglio, nie może piastować godności senatora, gdyż współpracował z partia faszystowska.

— POROZUMIENIE HANDLOWE POMIEDZY NORWEGIA A ZW. RADZIECKIM. Pomiędzy Norwegią a Zw. Radzieckim zawarte zostało porozumienie co do wymiany 70 tysięcy baryłek śledzi na 12 ton kaszy.

— ZMNIEJSZENIE RACJI ŻYWNOŚCIOWYCH W NIEMCZECH. Jak komunikuje agencja amerykańska, w Niemczech od poniedziałku, 1 kwietnia rb., racie żywnościowe w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec ulegna zmniejszeniu z 1.550 kalorii do 1275 kalorii dziennie.

— STRAJK DRUKARZY W MARSYLII. Radio paryskie doniosło, że w Marsylii nie wyszły w piątek dnia 29 marca dzienniki, z powodu strajku drukarzy.

— SPRAWA KONSTYTUCJI AUSTRYJACKIEJ. Przedstawiciel Zw. Radzieckiego w radzie kontrolnej do spraw Austrii sprzeciwił się uznaniu tymczasoweej konstytucji austryjackiej, przyjętej przez rząd austryjacki w grudniu 1945 r. Wobec powyższego rząd austryjacki ma opracować nowy projekt konstytucji. Opracowanie projektu konstytucji potrwa do lipca br.

— PROTEST RADY WYZWOLENIA NARODOWEGO TRIESTU. Rada Wyzwolenia Narodowego miasta Triestu przesłała do angielsko-amerykańskiej administracji wojskowej pismo z protestem przeciwko zwolnieniu profesorów i personelu oraz wydaleniu uczniów słoweńskich ze słoweńskiej średniej szkoły w Trieście.

— SYTUACJA NA JAWIE. Rząd Holenderskich Indii wschodnich złożył oświadczenie, że lądowanie wojsk holenderskich na Jawie ma na celu zastąpienie wojsk brytyjskich i hinduskich i nie ma żadnego zwiazku z rozmowami, toczącymi się pomiędzy delegatami holenderskimi, a indonezyjskimi w sprawie przyszłego utroju Jawy. Oświadczenie to podkreśla, że rząd holenderski musi nadal ponosić odpowiedzialność za spokój i bezpieczeństwo na Jawie. Liczne grupy Japończyków nadal wymykaja sie kontroli sojuszniczej i utrzymywanie wojsk na Jawie jest niezbedne.

— KONFERENCJA MINISTRÓW SPR. ZAGR. PAŃSTW SKANDYNAWSKICH. Komunikat wydany o odbywającej sie w Londynie konferencji ministrów spr. zagr. Norwegii, Danii i Szwecji, podał do wiadomości, że ministrowie omówili sprawy handlowe, które prawdopodobnie będą rozpatrywane na miedzynarodowej konferencji zwołanej przez komisję gospodarczo - społeczna ONZ.

Co dzień fraszka

Cywile nad Nilem

Angielska armia w Egipcie przywdziała stroje cywilne.

W cieniu piramid
nad modrym Nilem
kręcą się jacyś
cywile.
Czas im upływa
tu nie najgorzej,
więc się nie spieszą
za morze.
Władca Kairu,
czcigodny pasza
daremnie gości
wyprasza.

CZY

Na horyzoncie politycznym

Wymowa zgromadzeń i zjazdów partyjnych

O ile w pierwszej połowie marca opinia publiczna absorbowana była przede wszystkim zdarzeniami na arenie międzynarodowej, to ostatnie dwa tygodnie przyniosły ożywienie działalności politycznej wewnątrz kraju. Na czas ten przypadł szereg konferencji i zjazdów zarówno o znaczeniu ogólnokrajowym jak i lokalnym. Najważniejszym bodaj był II Zjazd Wojewódzki PPS w Krakowie.

Organizacja krakowska PPS posiada stare tradycje i jest liczebnie organizacją silną. Na czele jej jako przewodniczący OKR od chwili wyzwolenia stoi dr Drobner. Poza organizacją przez dłuższy czas pozostawała grupa Żuławskiego i ona jednak w końcu ub. roku zgłosiła akces do PPS. Ponieważ grupa ta odnosiła się do linii politycznej partii z pewną rezerwą przeto czynniki reakcyjne liczyły, że na zjeździe może nastąpić zaostrzenie stosunków między tymi dwiema grupami, a nawet rozłam.

Z tego względu zjazd wzbudził w całym polskim świecie politycznym żywe zainteresowanie. Dość powiedzieć, że przyjechali nań premier Osóbka-Morawski, sekretarz generalny CKW PPS — Cyrankiewicz, ambasador Polski w Moskwie — rektor Raabe, poseł RP w Stokholmie — Ostrowski i inni.

Nadzieje czynników reakcyjnych i PSL-owych na rozłam zawisły w próżni. Wprawdzie były polemiki między ob. Żuławskim i ob. dr. Drobnerem i między ob. Żuławskim i prem. Osóbką-Morawskim, ale doprowadziły one do wyjaśnienia poglądów.

Naturę walki podjazdowej, jaką stosuje obecnie reakcja najlepiej charakteryzuja słowa sekretarza generalnego PPS Cyrankiewicza, który na Zjeździe wygłosił dłuższy referat: „W taktyce rozbijania politycznych sił klasy robotniczej — stwierdził ob Cyrankiewicz — reakcja stosuje zdawien dawna wypróbowaną metodę. Jeśli są dwie partie, to bije się najpierw jedną, a później drugą. Jeśli biłoby się obie naraz wtedy partie te zmuszone zostają do ścisłej współpracy i wiążą się ze sobą mocniej. Reakcja zdaje sobie z tego doskonale sprawę. Dlatego też bije się dzisiaj w PPR, a PPS odsuwa się na plan dalszy. Załatwimy się najpierw z jednymi, a potem z drugimi — powiadają reakcjoniści i zacierają ręce, gdy na współpracy dwóch partii robotniczych pojawi się jakaś rysa".

Taką rysę miał spowodować zjazd krakowski. Ale nie wyszło.

Reasumując wyniki zjazdu krakowski organ PPS „Naprzód" mógł napisać z całym spokojem — „zbyt drogą nam jest partia, byśmy dla przyjemności Mikołajczyka mieli przekreślić wszelką współpracę z PPR". Do PSL zwrócono się jeszcze raz z apelem, aby w głowach swych poszukało „chłopskiego rozumu" i zrewidowało swój stosunek do bloku.

Załatwiwszy się z zagadnieniami wewnętrznymi PPS przystąpiła do rozszerzania swych wpływów i swych organizacji na wsi. W dn. 22 i 23 bm. w Warszawie odbył się zjazd chłopów - socjalistów, który przyczynił się w dużym stopniu do wzmocnienia sojuszu chłopów i robotników. Wybrana na Zjeździe Naczelna Rada Chłopska PPS ma wpływy PPS ująć organizacyjnie „i w razie potrzeby przy wyborach wykorzystać" Robotnicy i chłopi mają odtąd stanowić dwa ramiona PPS. „Wszystkich radykalnych chłopów przyjmiemy do naszej organizacji i zapewniamy was, że będziemy walczyć lepiej niż PSL o interesy chłopów" — oświadczył na tym zjeździe prem. Osóbka-Morawski.

Podobne próby rozbicia od wewnątrz stosowane są i w stosunku do innych stronnictw: mianowicie do Stronnictwa Demokratycznego i do Stronnictwa Pracy.

Jeśli chodzi o SD, to próby te napiętnował na Zjeździe posłów i prezesów Str. Dem. w dn. 24 bm w Warszawie min. Rzymowski. Ujawnił on, że wrogowie obozu demokratycznego „szukają w nim słabych stron po to, by w ten najsłabszy punkt uderzać, czynić wyłomy i dewastacje". W szczególności „wydobywa się i wyjaskrawia różnice, które istnieją stronnictwa mają w swych programach. Na tym tle wrogowie demokracji usiłują rozbijać nastroje jedności przedwyborczej, podważać podstawy bloku". Różnice w programach stronnictw bloku nie wątpliwie istnieją, ale „na zróżniczkowanie tych prądów demokracji nie nadeszła jeszcze pora".

Podkreślił to również sekretarz generalny Str. Dem. wicemin. Chain, który oświadczył: „stronnictwo nasze udowodni i pokaże, że nie jest żyrą odcinkiem frontu, przez który przeciwnik mógłby otworzyć sobie wyłom do obozu demokracji".

Stronnictwo Pracy nie ujawniło jeszcze swego stosunku do bloku; poszczególni jego działacze jednak opowiadają się za wspólnym blokiem. Ostatnio wypowiedział się w tym duchu sekretarz generalny tego stronnictwa ob. Brzeziński na posiedzeniu plenum KCZZ w Warszawie.

Przyczyna tak długiego milczenia są wewnętrzne tarcia. Ujawnił je w ubiegłą niedzielę zjazd delegatów zespołu b. żołnierzy, działającej konspiracyjnie w czasie okupacji. Kadry Polski Niepodległej (KPN). Ci byli żołnierze KPN stanowią obecnie aktyw polityczny SP. Uchwalił on rezolucję w której „z prawdziwym niepokojem" stwierdza „zalew SP przez elementy totalnie opozycyjne i zdecydowanie faszystowskie, wypaczające linię demokratyczną Stronnictwa", oraz domaga się oczyszczenia „zarówno szeregów Stronnictwa jak i jego kierownictwa" z tych elementów. Z rezolucji tej dowiadujemy się również, że wewnątrz SP czynniki wsteczne podejmują „próby dywersji i rozłamu".

Jak z tego krótkiego przeglądu wynika próby poróżnienia stronnictw demokratycznych i osłabienia ich — podejmowane przez przeciwników bloku — wywołały skutek przeciwny — i ściślejsza współpracę.

Wysunięty ostatnio przez PPS projekt referendum stwarza zupełnie nową sytuację, wobec której stronnictwa będą w najbliższym czasie musiały sprecyzować swe stanowisko.

J. Kor.

W dniu 29 marca 1946 r. po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu

Ś. † P.

MARIA z KOZIARSKICH MATYJASZEWSKA

Obywatelka m. Łodzi, przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby na Stary Cmentarz Katolicki, odbędzie się w poniedziałek dnia 1 kwietnia o godzinie 3 po poł. o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku.

(2636)

DZIECI i WNUK.

Wybory odbędą się

we wrzesniu lub październiku

Wicem. Chain uchyla rąbka tajemnicy

Ostatnie dni przyniosły szereg wydarzeń, które nowe światło rzucają na sytuację polityczną w kraju. Najważniejsze to ujawnienie przez wicemin. Chajna terminu, w którym odbędą się wybory: **do urn wyborczych udamy się we wrześniu lub w październiku** bieżącego roku.

Wybranie tego terminu przyczyni się niewątpliwie do odprężenia sytuacji, tak potrzebnego w okresie siewów i intensywnego zagospodarowywania Ziem Odzyskanych, które to zadania w nadchodzących miesiącach wiosny stają przed narodem i państwem polskim, jako najważniejsze.

Jako motywację wicemin. Chajn wysunął m.in., że ordynacja wyborcza nie jest jeszcze opracowana i uchwalona przez KRN. Nastąpi to dopiero w kwietniu. Między uchwaleniem ordynacji a datą wyborów kalendarzyk wyborczy przewiduje odstęp trzech miesięcy na prace przygotowawcze. Termin ten przypadałby na lipiec lub sierpień, a więc na okres najgorętszej pracy przy żniwach, więc nie może być wzięty pod uwagę. Nad projektem ordynacji wyborczej dyskutowała w ubiegły czwartek specjalna podkomisja poselska pod przewodnictwem wiceministra Santla. Rozpatrywano sprawę dopuszczenia wojskowych służby czynnej do udziału w wyborach Postulat ten wywołał sprzeciwy PSL, której organ „Gazeta Ludowa" na swych łamach ostro przeciw niemu występował. Gdy przyszło do głosowania nad wnioskiem posłowie PSL wraz z posłami SP wstrzymali się od głosowania. Podkomisja wniosek przyjęła.

Przez odmowę przystąpienia do bloku wyborczego PSL przesunęło punkt ciężkości walki wyborczej na rywalizację o zdobycie mandatów, na walkę o fotele poselskie. W świadomości wszystkich ugruntowuje się coraz silniej przekonanie, że konieczna jest również akceptacja przez cały naród zasad, które stanowić będą podwaliny ustroju nowej Polski. Dlatego

projekt referendum ludowego został przyjęty przez społeczeństwo b. przychylnie.

Oficjalnie stanowisko wobec projektu zajęło dotychczas tylko Stronnictwo Ludowe, którego NKW, obradujący w pełnym komplecie, powziął 28 bm. uchwałę, że „nakazem chwili staje się potwierdzenie przez plebiscyt zasad państwowej polityki wewnętrznej i zewnętrznej" i wysunął

10 PYTAŃ

na które naród powinien dać odpowiedź. Oto one:

1. **Czy fundamentem organizacji państwowej ma być Konstytucja z roku 1921?**
2. **Czy polski parlament ma być jedno- czy dwuizbowy?**
3. **Czy wojsko ma mieć przyznane prawo wyborcze?**
4. **Czy młodzieży w wieku 18—19 lat należy przyznać prawa wyborcze?**
5. **Czy naród nowa polska polityke zagraniczna uznaje za rozumną i pożyteczna dla narodu i państwa polskiego?**
6. **Czy obywatele polscy wyznania katolickiego uznają dotychczasowy konkordat za niezgodny z interesem państwa i ludu polskiego?**
7. **Czy naród zatwierdza rozparcelowanie większej własności?**
8. **Czy naród zatwierdza uspołecznienie przemysłu?**
9. **Czy odpowiedzialni za powstanie warszawskie winni być odpowiedzialni przed sądem ludowym?**
10. **Czy odpowiedzialni za zmarnowanie majątku narodowego zagranicą również winni ponieść odpowiedzialność?**

Trudno przesądzać, czy wszystkie, tym niemniej część z nich powinna być uwzględniona w pytaniach referendum.

K. Giż.

DZIENNIK SPORTOWY

Dzisiejsze imprezy sportowe

Program dzisiejszych imprez sportowych zasadniczo nie przewiduje nic specjalnego.

O godz. 9 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 175 odbędzie się walne zebranie „DKS". Porządek dzienny przewiduje sprawozdania ustępujących władz i wybory nowych.

O godz. 10 na boisku ŁKS odbędzie się mecz treningowy między ŁKS a drużyną „Bieg". Piłkarze ŁKS mają wystąpić w najsilniejszym składzie.

O godz. 11 min. 30 w hali Widzewa przy ul. Rokicińskiej odbędzie się mecz bokserski między WIMĄ a drużyną z Kalisza. Pięściarze Wimy wystąpią na czele z mistrzem Łodzi Untonem.

O godz. 15 min. 45 na boisku przy ul. Kilińskiego odbędzie się towarzyski mecz piłkarski między Zjednoczonymi a drużyną „Pomorzanina" z Torunia.

O godz. 16 w sali YMCA nastąpi dokończenie turnieju piłki ręcznej. Zawody organizowane są przez TUR.

Ponadto w dniu dzisiejszym będziemy oglądali rozgrywki piłkarskie drużyn szkolnych.

Nie trzeba również zapominać, że w dalszym ciągu trwa w Łodzi obóz bokserski przed mistrzostwami Polski, które rozpoczną się już 4 kwietnia w Łodzi.

ŁKS — CONCORDIA

Dziś w Piotrkowie odbędzie się towarzyski mecz bokserski między rezerwowym składem ŁKS a drużyną Concordii. Spotkanie rozegrane zostanie w sali przy ul. Kilińskiego o godz. 11.30. Drużyna ŁKS wystąpi w Piotrkowie na czele z Pawlakiem Rychtelskim.

CONCORDIA W CZĘSTOCHOWIE

Doskonała drużyna Piotrkowa — Concordia rozegra w dniu dzisiejszym mecz towarzyski z mistrzem Częstochowy.

Spotkanie odbedzie sie w Częstochowie.

Dlaczego brak lekarstw w Łodzi

Zniszczone fabryki chemiczne — Za małe przydziały spirytusu i cukru dla aptek — Poważny ośrodek zielarstwa w Łodzi — Powiększenie kadr fachowców farmaceutycznych

Okupant, zrujnowawszy cały nasz kraj, zrujnował też w zastraszający sposób zdrowie obywateli. Sytuacja jest groźna. Jak doniosły ostatnio komunikaty statystyczne, w Łodzi — w czasie od 5 stycznia do 26 marca br. — sporządzono 2182 akty zgonów, a aktów narodzin tylko 2023. W Warszawie natomiast zanotowano w styczniu 105 aktów urodzeń, a 655 zejść śmiertelnych; w lutym — 178 i 668. Z liczb tych nie należy, śladem niektórych felietonistów, wyciągać fałszywych wniosków. Głównym powodem tych różnic jest nie jakaś błędna polityka populacyjna, lecz tylko i wyłącznie stan zdrowia. Na 668 zmarłych w lutym w Warszawie, przypada 102 dzieci, a więc prawie cały przybytek z tego miesiąca!

Liczby te wołają na alarm. Wymowa ich przytłacza nas i po prostu przeraża. Nic więc dziwnego, że interesują nas w związku z tym sprawy, dotyczące stanu szpitali, przychodni, aptek, personelu lekarskiego, farmaceutycznego, pielęgniarskiego, wreszcie dane o młodym narybku, który stanie w szranki do walki o zdrowie społeczeństwa. W dzisiejszym artykule zajmiemy się polską farmacją.

Niemcy, uciekając z Polski poniszczyli większość fabryk chemiczno - farmaceutycznych (Klawe, Spiess, Motor, Ciba itd., itd.). Dotychczas więc apteki korzystały z zapasów, pozostałych po okupantach, względnie z rezerw, wyprodukowanych przez nasz przemysł farmaceutyczny w czasie wojny (głównie w Warszawie do sierpnia 1944 r.). Rezerwy te wyczerpują się, nowa produkcja prawie że nie istnieje.

Wprawdzie uruchomiliśmy już niektóre zakłady. Państwo obejmuje je samo, jak nap. Tow. Przem. Chem. Klawe w Warszawie, czy Państwową Wytwórnię Zastrzyków w Częstochowie, bądź też popiera inicjatywę prywatną (Barcikowski, Gasner, Motor). Ale ogólnie biorąc produkcji poważnego przemysłu farmaceutycznego nie ma.

Nie lepiej przedstawia się sprawa aptek. Mimo licznych głosów w prasie w przedmiocie zwiększenia przydziałów dla aptek — przydziały te ze strony Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Aprowizacji są wprost znikome i pozostają w śmiesznym wprost stosunku do zapotrzebowania. Apteki zmuszone są zaopatrywać się w surowce pochodzenia krajowego na wolnym rynku po cenach wprost paskarskich, co powoduje kolosalną drożyznę leków.

Leków pozostałych w kraju może wystarczyć najwyżej na kilka miesięcy, obecna produkcja nie pokrywa minimalnego zapotrzebowania. Komisja do spraw leków, powołana do życia przez Ministerstwo Zdrowia, przystąpiła do prac, mających na celu opracowanie sprawiedliwego podziału leków oraz udostępnienia ich szerszemu ogółowi. Nastąpią pewne ograniczenia w wydawaniu lekarstw. I tak recepty, wydawane przez lekarzy, nie będą mogły zawierać więcej środków leczniczych, niż: w mikturach — 100,0, w proszkach i tabletkach — 6 szt., w kroplach — 15.0, w maściach — 20.0, w czopkach — 3 szt., w pigułkach — 30 szt. Zalecona będzie też specjalna oszczędność przy zapisywaniu następujących środków: kodeiny, koffeiny, morfiny, papaweryny, teobrominy i ich soli.

Niezależnie od prac tej komisji, również i farmaceuci zastanawiają się nad znalezieniem środków zaradczych na brak leków. Z inicjatywy Naczelnej Izby Aptekarskiej powstaną kursy dopełniające dla farmaceutów z dziedziny zielarstwa. Chodzi o stworzenie zastępu specjalistów, którzy przeprowadziliby na terenie kraju racjonalną zbiórkę ziół dziko rosnących oraz pokierowaliby odpowiednim ich suszeniem i przechowywaniem. Poza tym instruktorzy zajęliby się plantacjami ziół leczniczych. Dążeniem Łódzkiej Izby Aptekarskiej, z jej prezesem mgrem Romanem Sławińskim na czele i prof. drem Robertem Rembielińskim jest utworzenie z ziemi łódzkiej poważnego ośrodka zielarstwa.

Wszystkie te środki nie rozwiązują palącej kwestii leków radykalnie. Musimy uruchomić w jak największych rozmiarach przemysł chemiczno - farmaceutyczny. I tu mamy ogromne pole do działania dla inicjatywy prywatnej, zdrowej inicjatywy popieranej przez państwo.

Z drugiej strony musimy zwiększyć wydajność aptek. W tym miejscu zaznaczyć należy, że spotykany często zarzut, że apteki mają „paskarskie ceny" na lekarstwa, jest niesłuszny. Ceny na leki wyznaczane są przez czynniki miarodajne, ceny te są stale kontrolowane i korygowane przez odpowiednie instancje Ministerstwa Zdrowia. Obniżyć cenę leków, a zarazem pomnożyć produkcję laboratoriów aptecznych, może tylko zwiększenie przydziałów spirytusu i cukru dla produkcji lekarstw, a także przydzielanie dla aptek i innych surowców roślinnych, jak np. olejków, chemikalii, wosku itp., jakich to produktów apteki w ogóle nie otrzymują.

Zwiększenie wydajności aptek wiąże się nierozerwalnie z personelem fachowym. Przed wojną stan polskiej farmacji wynosił około 6.000 sił fachowych, dziś rozporządzamy zaledwie cyfrą 4.000 farmaceutów.

Celem wypełnienia luki i stworzenia jak najszybciej nowych kadr pracowników farmacji otworzono Wydziały Farmaceutyczne przy Uniwersytetach w Łodzi, Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Lublinie. W stadium organizacji znajdują się wyższe uczelnie farmaceutyczne w Gdańsku i Wrocławiu.

Na czele Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Łódzkiego stanął wybitny polski uczony, dziekan prof. dr Jan Muszyński. Dzięki niemu organizacja tego wydziału jest najbardziej wzorowa w całej Polsce.

Aptekarstwo łódzkie zdaje sobie doskonale sprawę ze znaczenia posiadania w naszym mieście wyższego zakładu naukowego z Wydziałem Farmaceutycznym. Izba Aptekarska, z jej prezesem mgrem Romanem Sławińskim i członkami zarządu — mgrem J. Głuchowskim, mgrem Danieleckim i drem Lipiecem, opiekuje się też wydajnie młodym narybkiem farmaceutycznym. W laboratoriach aptek łódzkich studenci odbywają swe ćwiczenia praktyczne. Stan ten długo jednak trwać nie może i poważną troską Izby jest zdobycie odpowiedniego stałego gmachu na pracownie studenckie.

Obraz obecnej sytuacji w aptekarstwie łódzkim nie byłby pełny, gdybyśmy nie wspomnieli na zakończenie o działalności wznowionej Sekcji Naukowej. Prezydium Sekcji Naukowej zorganizowało szereg odczytów cieszących się wielką popularnością i frekwencją. Sekcja wykazała wiele inicjatywy w pracy naukowej dla farmacji.

Obecnie jednym z pierwszych zadań Sekcji Naukowej jest zorganizowanie centralnego laboratorium analitycznego do badań środków leczniczych. Powstanie takiego laboratorium jest palącą koniecznością, z uwagi na dużą ilość sfałszowanych preparatów leczniczych znajdujących się na rynku. W stadium organizacji znajduje się biblioteka Sekcji.

Sekcja Naukowa pragnie ponadto w najbliższym czasie rozszerzyć zasięg swej działalności, przez przyciągnięcie do Sekcji szerszych warstw aptekarskich, przedstawicieli przemysłu chemiczno-farmaceutycznego, przez wzmocnienie współpracy z profesorami Uniwersytetu Łódzkiego itp.

Wznowienie Sekcji Naukowej po wojnie zawdzięczamy w pierwszym rzędzie nestorowi farmacji łódzkiej W. Wagnerowi, prezesowi A. Marcinkowskiemu, dr R. Rembielińskiemu i prof. dr. St. Krauze.

OLD.

Wzdłuż i wszerz Polski

Czwartki oświatowe w Bydgoszczy. Staraniem TUR-u powstało w Bydgoszczy koło prelegentów. Odczyty odbywają się w każdy czwartek. W najbliższej serii odczytowej wystąpią kolejno: dr Kochmański, dyrektor TUR-u prof. Cegielski, dr Juracek, mjr. Malinowski, Obiezierska, inż. Grabowski, dr. Sinuszkiewicz i prof. Błażewski, prezes Koła prelegentów.

Posady na Pomorzu Zachodnim. Miasta Pomorza Zachodniego przygotowane są na przyjęcie 28.000 robotników, 7.000 rzemieślników różnych specjalności oraz 3.500 urzędników. Z tego Szczecin potrzebuje 4.000 robotników, 500 rzemieślników i 400 pracowników umysłowych, Koszalin 1.800 rob., 250 rzemieśl. i 260 prac. umysł., Starogard nad Iną — 2.000 robot. 400 rzemieślników i 200 prac. umysłowych.

Wielkie nadużycia w Sosnowcu. W Tymcz. Zarządzie Państw. w Sosnowcu wykryto nadużycia na szkodę Skarbu Państwa. Straty sięgają kilku milionów złotych.

23.000 Niemców wyjechało ze Szczecina. Sprawozdania PUR ustalają, że PUR osiedlił dotychczas na Pomorzu Zachodnim 301 tysięcy osób, z czego na wsi 181 tysięcy, w miastach 120 tysięcy; w najbliższym czasie przybędzie na Pomorze Zach. 250 tysięcy repatriantów ze Wschodu, którzy osiedleni będą głównie w majątkach państwowych.

Ze Szczecina wywieziono do połowy marca 23.000 Niemców.

Otwarcie Uniwersytetu Ludowego w Borówku. W Borówku pow. kościańskiego woj. poznańskim odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie pierwszego na terenie Wielkopolski Uniwersytetu Ludowego, założonego jeszcze przed wojną. Uniwersytet mieści się w maj. poniemieckim, korzysta nadto z 50 ha ziemi ornej.

Ludwik Solski we Wrocławiu. Na zaproszenie dyrektora teatru wrocławskiego Teofila Trzcińskiego przybył do Wrocławia Ludwik Solski. Znakomity artysta wystąpi w jubileuszowej swojej roli w „Grubych rybach", którą to komedię sam reżyseruje.

Uczniowie gimnazjum jako robotnicy. W Kładzku na Dolnym Śląsku uruchomiono po zniszczeniach wojennych gazownię i elektrownię. Gazownia obsługuje trzy pobliskie powiaty. Na uwagę zasługuje fakt, że w charakterze robotników pracują również uczniowie miejscowego gimnazjum. Ładują oni nie tylko węgiel do pieców, ale umieją samodzielnie prowadzić kotłownię.

Zadumy i zadumki

Słodycz grzechu

Ja ciastek nie lubię, i nie jadam nigdy. Osobiście więc nie obchodzą mnie czy cztery dni w tygodniu, w które w myśl zarządzenia władz, w kawiarniach tych smakołyków podawać nie wolno.

Ale obchodzi mnie inna strona medalu. Obserwowałem kawiarnie i sklepy w ciągu całego tygodnia i nie zauważyłem żadnej różnicy. Każdego dnia taka sama ilość ciastek na bufecie, nad bufetem i w bufecie. Każdego dnia goście zaspokajają swój głód słodyczy dowolną ilością wszelakiego rodzaju cudów sztuki cukierniczej. Gdzie niegdzie tylko, w mniej „odważnych" lokalach starano się w niektóre dni podawać „ owoc zakazany" z pewnego rodzaju ostrożnością — wyciągając go spod lady. I to tylko gościom... zaufanym. A ponieważ każdy lokal ma takich bywalców — więc każdy bywalec jest gościem zaufanym i otrzyma wszystko, czego zażąda.

Ta sama historia powtarza się, jeśli chodzi o dni bezmięsne.

Zakłady gastronomiczne są w o tyle lepszej sytuacji od kawiarń, że mogą trzymać zabraniane produkty w kuchni czy magazynie, dokąd oko obserwatora nie ma dostępu. Ale oko obserwatora nie potrzebuje wcale zaglądać do kuchni czy magazynu, bo restauracje idą tak dalece na rękę gościom, że wypisują wszelkie dania mięsne na jadłospisie — wystarczy zatem przeczytać, że w dni bezmięsne można zjeść tak samo kotlet czy sznycel po wiedeńsku, jak dajmy na to w niedzielę.

Czy mi chodzi o ciastka, albo kotlety? Absolutnie nie. Nie jestem odpowiedzialny za racjonalne rozprowadzenie artykułów żywnościowych z myślą o przyszłości, jest sprawa Wydziału Aprowizacji. Mnie natomiast interesuje dlaczego władze aprowizacyjne wydały zarządzenie o dniach bezmięsnych, czy bezciastkowych? Prawdopodobnie z tej słusznej przyczyny, że wszelkie zapasy mają tę własności, iż się kurczą. Aby tedy starczyło do nowych zbiorów, trzeba regulować spożycie. Pewne normy ustalono owym zarządzeniem.

Ba — i tu koniec. Bo jest zarządzenie, a nikt go nie respektuje. I całe planowanie może wziąć w łeb.

— Ale i to nie jest najważniejsze. Trudno — jeśli zjemy dziś to co było przeznaczone i na jutro — to jutro będziemy głodować.

Ważniejsze jest inne zagadnienie: nasz stosunek do specjalnych zarządzeń. Dlaczego my się nie potrafimy nigdy w pełni do nich zastosować? Oczywiście gra tu dużą rolę chęć zysku, co jest cechą ludzką — niemniej brak respektu dla paragrafów ma głębsze podłoże. Zostało u nas wprawdzie dużo tej przekory z czasów okupacji, jednak nie okupacja nas tego nauczyła. To tkwi w nas. Zawsze, kiedy mamy zrobić coś, co nam każą nasze władze, własne, rodzime, czy jak jeszcze można je nazwać — czynimy to opornie, albo wcale. W czasie okupacji wykonywaliśmy cały szereg zarządzeń solidarniej, bo nam kazał obcy, który potrafił uderzyć i w twarz, jeżeli byśmy się z czymś ociągali. Swój nie uderzy — nie ma strachu i dlatego nie ma respektu.

To, co tu piszę nie jest wesołe, ale pisać o tym trzeba. I nie dlatego piszę, żeby sugerować średniowieczne metody nauczania respektu — ale, żeby obudzić w nas, że się tak wysłowię — instynkt obywatelski, który mocno przytępiał. Pewien rygor musi przecież istnieć, bo inaczej całość się szybko rozluźni.

Może ktoś wymyśleć zarzut, że wszelkie takie jak wymione wyżej zarządzenia, to ograniczenie swobody obywatelskiej. A chociażby nawet? Czy dla dobra ogółu nie należy nieco przykrócić tych żywnościowych swobód, z których, nawiasem mówiąc, korzystają najwięcej ci, co mają dużo pieniędzy?

Niech się władze nie boją niepopularności. Dla dobra wszystkich można nawet stosować cesarskie cięcie. Bo one bolą tylko jednostki. Ale jeśli się już zarządzenie wyda, to wtedy trzeba konsekwentnie pilnować jego wykonania. Bo nic tak nie demoralizuje jak paragraf na papierze. Społeczeństwo ma zaufanie tylko do paragrafu, który wzbudza szacunek. W przeciwnym wypadku paragraf staje się niepotrzebny, i pomniejsza respekt dla autorów.

Ale tu jeszcze nie ma tragedii. Natomiast śmieszne wręcz są zarządzenia np. Cechu Krawieckiego. Poważna i pożyteczna ta instytucja wydaje z szumem, po gazetach drukowany, zaopatrzony bodaj w pieczęć Zarządu Miejskiego, cennik należności za wykonanie garderoby. O ile sobie przypominam, najwyższa norma za uszycie garnituru z dodatkami ustalona jest na 6.000 zł. (sześć tysięcy złotych), niektórzy krawcy oczywiście śmieją się z tego w kułak i żądają... dwunastu tysięcy. Akurat 100 proc. więcej

Zapytanie — dlaczego nie trzyma się szanowny zakład cechowego cennika — wywołuje uśmiech, a czasem to już zupełnie nieprzyzwoity śmiech.

Czy cech krawiecki ma tak mało posłuchu u swoich członków? Lub— czy cech krawiecki może o tych sprawach nie jest poinformowany? Zatem niniejszym informuję.

A zatem — wydaje mi się, że Zarząd Miejski ma tu coś do powiedzenia. Żeby mianowicie zarządzenia cechu zostały ściśle wykonywane. A może i tu ma wystarczyć tylko papierek i pieczątka? To by nie było zachęcające.

Na pociechę muszę oznajmić Czytelnikom, że żyję w Łodzi krawiec, który ściśle cennika się trzyma. To jest krawiec, który mi bardzo dobrze uszył garnitur. I miałbym wielką ochotę wymienić tu jego nazwisko, ale uczynić tego nie mogę, bo zatrułbym mu życie. Koledzy po fachu zjedliby go za to, że psuje interes. Prywatnie więc mogę tylko informować zainteresowanych.

W najbliższej przyszłości muszę sobie obstalować buty. Ale czekam, aż wyjdzie cennik cechu obuwniczego. Nie żebym wierzył, iż wykona ktoś robotę według cennika — lecz chcę porównać uśmiechy. Widziałem dotąd uśmiech krawców — nie wiem jak się śmieją obuwnicy.

A to mi potrzebne do studium nad ludźmi. Interesuje mnie bowiem zagadnienie, czy zastraszająca dziś chciwość pieniądza leży w naszej naturze, czy też jest brzydką, lecz przemijającą wadą wojenną.

STANISŁAW SOJECKI

DZIENNIK LITERACKI

Jan Parandowski

* * *

...Horacy i Cicero przeciskali się z trudem przez gromady, stojące pod sklepieniami i koło straganów. Cicero odpowiadał na pozdrowienia, zadowolony, że ma tylu znajomych. Im bliżej Ptolomeonu, tym było ich więcej. Od jednego spojrzenia można było poznać, że efebowie greccy nie stanowili większości. Z fizjognomii przemawiały różne strony świata.—Egipt, Syria, zdarzały się wywinięte usta i gęste kędzierzawe włosy, zdradzające dalekie dziedzictwo krwi murzyńskiej. Wszyscy byli ubrani po grecku, nie wyłączając Rzymian, z których paru tylko zachowało rodzimą togę. Wszyscy mówili po grecku, głośno między sobą, ze znaczną nieśmiałością, ilekroć zbliżał się Ateńczyk, którego wrażliwe ucho chwytało najlżejszy błąd wymowy.

Tych przybyszów ze świata ściągnęła sława ateńskich filozofów i retorów, sława miasta o najwytworniejszej kulturze. Z początkiem września otwierały się szkoły po przerwie letniej, i każdy miał do pokonania moc wątpliwości, gdzie się zapisać. Zwłaszcza dwie szkoły filozoficzne — stoików i akademików, oddalone od siebie na szerokość rynku, pozostawiały niezdecydowanych pośrodku. Wędrowali między jedną a drugą, nieustannie nagabywani przez księgarzy, których stragany stały rzędem...

...Horacy i Cicero weszli do Ptolomeonu, trzymając się pod ręce. W głównej sali wykład już się zaczął. Cicero, idący przodem, bez wahania otworzył drzwi. Za ich skrzypnięciem słuchacze odwrócili głowy. Teomnestos nie przerwał wykładu. Zdawało się, jakby wcale nie zauważył tego wejścia, całkowicie zaprzątnięty myślami, które w zmarszczkach i cieniach tworzyły niespokojną grę jego ruchliwej twarzy. Objaśniał dialog Platona p. t. „Gorgias", i Horacy, który miał tekst w pamięci, poznał, że musi to być jeden z dalszych wykładów w tym przedmiocie.

— Myśl, którą tu porusza boski Platon — mówił Teomnestos — dotyczy dobra i zła, jednego z najważniejszych zagadnień naszego życia. Trudno o sądy bardziej sprzeczne niż te, które wypowiadają ludzie, chcąc określić, co uważają za największe dobro, za najważniejszą rzecz i najbardziej godną pragnień i poszukiwań. Zrobimy zatem próbę, ćwiczenie, zgodne z metodą naszego nieśmiertelnego mistrza, i od jutra rozpoczniemy swobodne rozmowy na ten temat. Postawię pytanie, a każdy, kto czuje się na siłach do dyskusji, da mi odpowiedź i potem będzie jej bronił, każdy po kolei, w miarę jak się zgłosi. A oto moje pytanie: co dla człowieka, czy to jako jednostki, czy jako społeczeństwa, jest największym dobrem?

Sala składała się z samych młodych i nieśmiałych słuchaczy; nikt nie miał odwagi wyrwać się pierwszy. Nagle ponad tę ciszę odezwał się głos od drzwi:

— Wolność.

Teomnestos spojrzał w tamtą stronę. Pod kolumnami u wejścia stał mężczyzna nie wyglądający na rówieśnika studentów. Mógł mieć około lat czterdziestu. Teomnestos przez chwilę rozważał jego rysy, które wydały mu się znajome: niskie czoło pod grzywką czarnych, prosto sczesanych włosów, wydatne kości policzkowe, broda lekko wysunięta ku przodowi, twarz blada; dopiero kiedy pochwycił jego wzrok, poważne i smutne spojrzenie głęboko osadzonych oczu, poznał.

— Witam cię, Brutusie — rzekł.

Rzymianie, znajdujący się w sali, zerwali się ze swych miejsc. Uczynili ogramny rumor, którego inni nie zrozumieli od razu. „Kto?" — „To ten?" — „Na Atenę! — Już i Grecy zaczęli się zbliżać. Ktoś z Ateńczyków zawołał: „Niech żyje zabójca Cezara!". Otoczono Brutusa, wykład był skończony.

Całe Ptolomeon odprowadzało Brutusa. Studenci wznosili okrzyki, które rozlegały się po rynku. Tłum przejmował się nim i przyłączał się do orszaku. Śpiewano odwieczną pieśń demokracji: „Miecz w gałęzi mirtowej uwinę jak Harmodios i Aristogejton, gdy stal ich przelała tyrana krew i gdy w Pallady gród wolność wróciła praw"...

Ateńczycy, rozpaleni wspomnieniami własnej historii, upojeni słowem: wolność, dziedziczni wrogowie przemocy, wpadli w taki entuzjazm, jakby ich prąd czasu, zwróciwszy się nagle wstecz, poniósł w dawne wieki, kiedy sami walczyli o swoje państwo...

(Z książki „Trzy znaki Zodiaku", która właśnie się ukazała w nowym wydaniu).

Mieczysław Jastrun

laureat pierwszej po wojnie nagrody literackiej m. Łodzi czytelnikom „Dziennika Łódzkiego" poświęca swój wiersz

O MICKIEWICZU

ON SŁOWOM, NAZBYT WĄSKIM, BY ZNACZYŁY WIĘCEJ
NIŻ GŁOS POMIEŚCIĆ ZDOŁA, DAWAŁ OBWÓD ZIEMI;
ON WIEKI Z GÓR ZDEJMOWAŁ I BRAŁ W LUDZKIE RĘCE
PRZEPAŚCIE NOCNE LEKKO, JAK MY CHLEB BIERZEMY.

„Dymy nad Birkenau"

Seweryna Szmaglewska w przedmowie do swej książki zaznacza: „Nie zamierzam powiększać niczym doniosłości faktów ani zmieniać ich ze względów propagandowych. Są rzeczy, których powiększać nie potrzeba". Zaprawdę, istnieją fakty tak nieludzkie w swym okrucieństwie i grozie, że nie zachodzi potrzeba ich wyolbrzymiania.

Szmaglewska w swej książce daje wierne odbicie codziennego życia a raczej umierania setek tysięcy kobiet w obozie „Birkenau — Oświęcim 2" Życie to było jednym pasmem męczeństwa i poniżenia godności człowieka. Gdzie spojrzą oczy więźnia, napotykają drut, naładowany elektrycznością, który przypomina o niewoli. Płuca, wyczerpane nadmierną pracą i brakiem odżywienia, oddychać muszą powietrzem przesyconym wyziewami z pieca krematoryjnego. Grozę krajobrazu Birkenau potęguje dym unoszący się stale z krematorium, który wisi jak czarna, brzemienna chmura nad obozem. Na tym przygnębiającym tle przedstawia autorka nieustanną walkę człowieka ze śmiercią. Zdaje sobie on sprawę z sytuacji, w jakiej się znajduje, ale nie poddaje się biernie zagładzie: wręcz przeciwnie, wytęża wszystkie swe duchowe i fizyczne siły w walce o życie. Zrozumiały jest fakt, że nie wszyscy wyjdą z tej walki zwycięsko. Epidemie tyfusu i innych chorób bezkarnie panoszą się w obozie, a selekcje i „humanitarna opieka" esmanów nad wycieńczonymi więźniami dają prawdziwy oddźwięk dla nazwy obozu: „Vernichtungslager" — obóz zagłady. Autorka „Dymów nad Birkenau" w tragicznych przejawach życia nie dopuszcza uczucia zupełnego pesymizmu, wierzy w ostateczne zwycięstwo dobra nad złem i podłością ludzką. Wiarę swą czerpie z obserwacji. Widzi jak głodny człowiek—więzień dzieli się kawałkiem chleba z drugim głodniejszym od niego człowiekiem. Patrzy na reakcje, jaką ten czyn wywołuje u ludzi, którzy zwątpili już w uczucie ludzkości, którym trudno uwierzyć, że ktoś z własnej woli może im dać chleb. Autorka potrafi prostymi, niewymuszonymi słowami sięgnąć do głębi serc ludzkich. Czy można bez wzruszenia czytać następujący fragment:

„Gdy zdarzy się, że w taką bezradną dłoń głodnego cienia — człowieka wsunie ktoś kruszynę chleba, on rękę porywa ku oczom, które rozwiera szeroko, i patrzy, dysząc w zdumieniu. Na twarzy jego widać zaskoczenie i ból — i radość... Chleb — on widzi chleb — on ma chleb, który mu ktoś dał, ten chleb do niego należy". Autorka, posługując się prostym i surowym stylem, potrafiła dać realny obraz koszmarnych dni. Do wielkich liczb statystycznych ludzie z czasem przyzwyczaili się i nie mogą sobie w całej pełni uzmysłowić, jaki bezmiar okrucieństwa kryją słowa: „tyle i tyle milionów ludzi zginęło w obozach hitlerowskich". Po przeczytaniu „Dymów nad Birkenau" mamy możność zupełnego zrozumienia tych słów. Jest to książka, w której na każdej niemal karcie spotyka się śmierć w różnych przejawach, ale jednocześnie silne dążenie do przezwyciężenia jej. Możemy śmiało powiedzieć, że książka porusza dwa najważniejsze i najgłębsze problemy: problem życia i śmierci.

Szmaglewska w zakończeniu swej książki daje wizję przyszłej pracy i zadań, które spełnić ma wolny człowiek: „Idzie sadzić drzewa na miejscu wypalonych lasów, idzie budzić radość w zasmuconych przez siebie oczach dzieci, idzie budować biały dom w tym kraju tragicznym".

D. PRĄTNICKA.

Niespodzianki teatralne

Nieraz w okresie okupacji, rozstrzeliwań ulicznych i niepewności jutra próbowaliśmy odgadnąć: jaki będzie pierwszy rok teatralny w wolnej Polsce? Nie odgadliśmy. Myliliśmy się w rachubach sądząc, że zwycięstwo wyzwoli zamkniętą długo w podziemiach twórczą wyobraźnię artysty, będącego świadkiem i współtwórcą ostatniego pięciolecia, że teatr powojenny będzie mówił ustami ludzi, którzy przez 5 lat borykali się co dzień w swym zewnętrznym życiu z problemami o wadze najwyższej.

Motywowaliśmy nasze przepowiednie tak: nie tylko autorzy, ale i wszyscy przyszli widzowie wszystkich przyszłych spektaklów będą weteranami tych samych zmagań. Przewidywaliśmy ogromne rozszerzenie bazy klienteli teatralnej, która w swym neofictwie kulturalnym, zechce w sztuce odnajdywać patos swych przeżyć i pożywkę dla swych pierwszych może - przemyśleń. Wydawało nam się nonsensem, by tak poszerzona i odmieniona publiczność teatru zechciała zadowolić się Bałuckim i Zapolską. Nie, to nie mieściło się wtedy w głowie.

Pomyliliśmy się. Zapomnieliśmy jak pierwsze chwile niepodległości 1918 r. witała reprezentacyjna scena stołeczna — Teatr Polski. Otóż dnia 11 listopada tego roku dawano tam — „Wesele Fonsia". Dzisiaj — sztuka, która, po uroczystym starcie „Lil'ą Wenedą", rozpoczyna Teatr Polski swą normalną pracę, jest — Józefa Korzeniowskiego „Majątek, albo imię". Sztuka ta została napisana niemal przed wiekiem. Przez siedemdziesiąt kilka lat nie oglądała desek scenicznych. Czym zasłużyła sobie na tak wyjątkowy zaszczyt? Korzeniowski, pisarz nader płodny, napisał pięćdziesiąt tragedii i dramatów. Wszystkie mają równie interesujące tytuły, że tylko kilka wymienię: „Płochość ukarana", „Panna Katarzyna w długach", „Stary mąż", „Młoda wdowa", „Panna mężatka", „Zaręczyny aktorki", „Konkurent i mąż" itd. Dlaczego wznawia się akurat „Majątek albo imię", a nie np. „Pannę Katarzynę w długach" albo „Płochość ukaraną"? Jakimi niezbadanymi ścieżkami chadzała decyzja?

Zajrzyjmy do Łodzi. Mieliśmy tu dotychczas ponad dwadzieścia premier. I na 20 premier — ani jednej premiery polskiej sztuki współczesnej. Za to jest i Bałucki, i Zapolska, i Perzyński. Tak dzieje się w Łodzi, posiadającej bodaj najlepszy zespół sił aktorskich wraz z ich pepinierą — PIST'em.

Czy takie jest „zamówienie społeczne"? Ależ nie! Zapolska nie bawi, Bałucki trąci myszą. O „Lekkomyślnej siostrze" mówiono: „Po co oni to grają?". I w ten sposób teatr miast zbliżać — oddala. Neofita kulturalny popada znowu w herezję: idzie do kina na „Przez łzy do szczęścia", i ma to samo. I dlatego należałoby z troską pisać o braku programu teatralnego u nas, programu widocznego dla wszystkich. Takiego programu nie widać.

Ale absolutny brak programu jest też trudny do osiągnięcia. Dlatego miejmy nadzieję, że nie będziemy musieli w przyszłości tak często zapytywać: „Po co oni to grają?". Że nie zobaczymy w Łodzi premiery „Muzyki na ulicy" ani jednej z 49-ciu pozostałych sztuk Józefa Korzeniowskiego, lecz że pokażą nam kilka nowych, na miarę chwili, prapremier.

Jerzy Płażewski

Kronika kulturalna

PO SZEŚCIOLETNIEJ PRZERWIE wojennej Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej wznowiło wydawanie swego czasopisma „Dom-Osiedle-Mieszkanie". Ukazał się właśnie jego zeszyt pierwszy za marzec r. b. Zagadnienie budownictwa mieszkaniowego, planowanie osiedli, a szczególnie sprawa mieszkania społecznie najpotrzebniejszego — zawsze aktualne, dziś stają się oczywista jedną z „bolączek", którą należy możliwie szybko rozwiązać.

WŁADYSŁAW GRABOWSKI, znakomity aktor komediowy, będzie obchodził za kilka dni 40-lecie swej pracy scenicznej. Uroczystość odbędzie się w Łodzi, gdzie jubilat rozpoczął swój trudny zawód aktorski. W związku z tym J. Sokolicz-Wroczyński poświęca Grabowskiemu serdeczny felieton w „Głosie Robotniczym".

„ZABIĆ TRUDNO" — kto pamięta nowelę pod tym tytułem? Trudno jest zabić życie we wszystkich jego przejawach, trudno zniszczyć to, co budowały pokolenia. Taka krzepiąca refleksja opada człowieka, gdy się czyta tu i tam wiadomości o powrocie do Polski odnajdywanych w Niemczech naszych dzieł sztuki. Mimo wysiłek Niemców, aby je zniszczyć lub wykraść, coraz więcej ich znachodzimy. Ostatnio pisma podają, że prawie wszystkie zbiory muzealne Wielkopolski wracają na swoje miejsce. Trzeba pamiętać, że Wielkopolska — poza Poznaniem — posiadała kilka ważnych ośrodków muzealnych na prowincji: Gołuchów, Rogalin czy Kórnik — były to skarbnice pamiątek i dzieł sztuki na miarę światową.

DO ŁODZI powrócił Stefan Gelas, dziennikarz tutejszy przedwojenny, po sześciu latach wychodźtwa i pobytu w Związku Radzieckim. Ogłosił w „Kurierze Popularnym" swe wrażenia p. t. „Łódź oczami repatranta". Jest zdumiony zmianami, jakie zaszły w jego mieście rodzinnym: „Łódź — ten kopciuszek polski w dziedzinie kultury i sztuki — stała się potężnym czynnikiem i ogniskiem polskiego życia kulturalnego. Uniwersytet, politechnika, teatry dysponujące najlepszymi siłami aktorskimi... Wszystko to formuje życie łódzkie na nowych podstawach" — pisze Gelas z entuzjazmem. My widocznie takeśmy się już przy tym „ogniku" ogrzeli, że nie odczuwamy jego dobroczynnego ciepła.

NA ŚLĄSKU coraz żywszy ruch kulturalny i umysłowy. „Instytut Śląski" w Katowicach przystąpił do działalności wydawniczej. Wyszedł tam ostatnio tom wierszy Wilhelma Szewczyka, redaktora „Odry", p. t. „Posągi". W słowie wstępnym Szewczyk powiada: „Mówią, że jestem poetą społecznym... chcę, żeby każdy poeta, który na Śląsk przyjdzie, mógł rzec: wszystko to jest jak w wierszach Szewczyka". Chwalebne i szczere patriotyczno-społeczne ambicje.

DZIWNĄ EWOLUCJĘ przechodzi „Przegląd Artystyczny" — organ Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie. Dotąd wyszły trzy jego numery — za styczeń, luty i marzec. Numer pierwszy był olbrzymiego formatu, na pięknym papierze ilustracyjnym, liczył 16 stron i 17 reprodukcji. Numer drugi, mniejszego formatu, na nieco gorszym papierze, miał 8 stron i 12 reprodukcji. Numer trzeci, na jeszcze gorszym papierze, ma jeszcze wprawdzie 8 stron, ale i 8 reprodukcji artystycznych. Cena numeru pozostaje wciąż niezmieniona: 20 zł. Zobaczymy, co będzie dalej. Osiem, a może sześć stron bez reprodukcji, na zwykłym papierze gazetowym, mogą uczynić z tego miesięcznika dziennik. Ale dziennik wychodzi codziennie i kosztuje najwyżej 2 złote.

WYSZEDŁ zeszyt drugi „Meandra", miesięcznika poświęconego kulturze klasycznej. Wyraz „meander" ma trzy znaczenia: Jest to nazwa własna rzeki w Azji Mniejszej, słynnej z licznych krzywizn; stąd w języku geograficznym meander oznacza zakole czyli pętlę rzeczną. Prócz tego meander — to szlak zdobniczy starogrecki, po polsku manowczyk, piękny ornament w postaci linii, załamywanej pod kątem prostym albo mającej kształt spiralny. Miesięcznik „Meander" chce być ornamentem piękna antycznego w naszym dość szarym życiu współczesnym. Jest zapewne prenumerowany przez wszystkie szkoły — nie tylko artystyczne, ale i ogólnokształcące. W drugim jego zeszycie na szczególną uwagę zasługuje studium prof. Gustawa Przychockiego p. t. „Nie myśmy pierwsi", w którym autor wykazuje, że wszystkie największe wynalazki życia nowoczesnego sięgają czasów starożytnych i były znane ludziom ówczesnym w tej czy innej formie. Takie studium jest niejako lekcją pokory historycznej.

ST. ŁATKA

Śle-DZIENNIK ŁÓDZKI

Pod tłustą pulardą

Historia gastronomiczna w 1 odsłonie

Osoby: Feliks Gwiżdż, robotnik-włókniarz,
Paweł Kudra, robotnik-metalowiec,
Kelner.

(W wykwintnej restauracji „Pod tłustą pulardą". Gwiżdż i Kudra z lekka podgazowani siedzą przy stoliku, przeglądając jadłospis).

GWIŻDŻ *(czyta): Pomme a la Sardanapal. Co to, bracie będzie?*

KUDRA: Bo ja wiem. Chyba coś do żarcia.

GWIŻDŻ: *Do żarcia, bracie, powiadasz? Ale nie — dla nas. Patrz — 200 złotych.*

KUDRA *(przyglądając się jadłospisowi): Tak, cena jest zrozumiała. Ale, słuchaj, ile to my mamy razem do kupy?*

(Przetrząsają obaj kieszenie)

GWIŻDŻ *(ze smutkiem): Hm, wszystkiego 30 zet el.*

KUDRA *(ponuro): Hm, całej bidy 25 złocistych.*

(Zamyślają się)

GWIŻDŻ *(po chwili): Po co myśmy tu, bracie, wlazili?*

KUDRA: *Ano, pod gazem wiadomo, tłusta pularda nas znęca.*

GWIŻDŻ (oblizując się): Tłusta pularda... Od dawna mam na nią apetyt, a nie wiem nawet jak wygląda. A może by tak zamówić?

KUDRA *(ponuro): Zajrzyj do cennika. Z naszą forsą możemy tu zamówić tylko śmierć na zimno z bułeczkami.*

GWIŻDŻ *(z melancholią): Racja fizyka, bracie. Popatrzyliśmy, powąchaliśmy, trochę nam przeszło; chodźmy!*

KELNER *(uprzejmie): Czym mogę służyć szanownym obywatelom*

KUDRA (ponuro): Niczym. Obywatele mogą się obyć bez waszej służby.

KELNER (kusząco): A może jednak... „Pod tłustą pulardą" są przysmaki powiadam wam — palce lizać.

GWIŻDŻ: *Owszem, palce to możemy lizać, ale z talerzy to, bracie, nie: forsy nam brak.*

KELNER *(machając lekceważąco serwetką): Forsa — to nieważne. Ile panowie macie?*

GWIŻDŻ *(do przyjaciela): Ile mamy, Pawełku?*

KUDRA *(ponuro): Śmieszna rzecz — 55 złocisiów.*

KELNER *(z uśmiechem): 55? To wystarczy. Proszę zamawiać!*

GWIŻDŻ *(podejrzliwie): Z karty?*

KELNER *(z uśmiechem): Wszystko jedno. Zamawiajcie, na co macie chrapkę.*

KUDRA *(ponuro): Ano, to, Feluś, zamawiajmy, skoro pan starszy tak grzecznie prosi.*

(Biorą jadłospis. Krztuszą się wyszukanymi nazwami. Zamawiają. Jedzą).

KUDRA *(podpiwszy i podjadłszy): Teraz, Feluchna, w nogi!*

GWIŻDŻ (jak Kudra): No, n-ie. Teraz sobie odpoczniemy. Przecież to kelner nas namówił

KUDRA *(ze strachem): Ale wiesz, za ile żeśmy zjedli? (Bierze cennik i liczy) — za 2 i pół kawałka.*

GWIŻDŻ *(ze strachem): Za 2 i pół kawałka Ojej...*

KELNER (zjawiając się nagle): Panowie już?

KUDRA *(szyderczo): A tak. Prosimy o rachunek.*

KELNER *(uprzejmie): Proszę bardzo. 55 złotych.*

GWIŻDŻ *(osłupiony): Patrz, bracie — to ci heca. Widzisz, że „Pod tłustą pulardą" to lokal dla robotników i w ogóle szerokich mas.*

KUDRA *(zdziwiony): A, faktycznie. Panie starszy, ależ pan tanio liczy!*

KELNER *(skromnie): W tym nie ma nic dziwnego. Właściciel „Pulardy" uwiódł mi żonę, no, to ja mu niszczę interes.*

(Śmieje się jak szatan. Gwiżdż i Kudra uciekają).

ETIENNE

Stare ale jare

(Z fraszek W. Potockiego)

DO JEDNEGO SENATORA

Nierządem Polska stoi, mówiłeś w senacie.
Idźże do Rzymu, a nam wioski zostaw, bracie.
Tu umrę, gdzieś się rodził; tam się wrócę, zkądem;
Siedź ty w Rzymie; wytrwam ja w Polszcze z tym nie rządem.

NA SWOJE WIERSZE

Wszyscy, którzy me wiersze czytają lub słyszą,
Chwalą je, prócz poetów, co je sami piszą.
Ci je ganią, lecz mnie to bynajmniej nie smęci,
Bo nie dbam o kucharzów, gdy goście kontenci.

CZEGO CZŁOWIEK ZATAIĆ NIE MOŻE

Wszystko człowiek zataić w sobie bez trudności,
Wyjąwszy: trunku w głowie i w sercu miłości.
Chociaż milczy, chociaż go o to nikt nie pyta,
Prócz inszych gostów z oczu od razu wyczyta.

GRZECH

Dobrze ktoś grzech przyrównał do psa, moim zdaniem:
Jeśli go człowiek głaszcze, zaraz idzie za nim;
Jeśli mu raz i drugi kijem kto dokuczy,
Odchodzi go i, jako bity pies, nań mruczy.

KSZTAŁTNA ODPOWIEDŹ

Ktoś komuś rzekł, że jego w nim początek domu,
A ów: żadnego przez to nie ponoszę sromu,
Że ja swój dom poczynam, to nie bez sromoty,
Że się w tobie skończyły przodków twoich cnoty.

(Z fraszek I. Krasickiego)

CZŁOWIEK I SUKNIA

Brał się pewny do pręta, chcąc wytrzepać suknię;
Ta widząc się w złym razie, żwawie go ofuknie.
A takaż to pamięć na usługi, rzecze,
Bijesz tę co cię zdobi, niewdzięczny człowiecze!
Rzekł człowiek ja nie biję, lecz otrząsam z prochu,
Zakurzyłaś się wczoray, dziś trzepię potrochu.
Wypacz, z przykrych sposobów, kto musi korzysta,
Gdybyś nie była biła, nie byłabyś czysta.

DEWOTKA

Dewotce służebnica w czemsiś przewiniła
Właśnie na ten czas, kiedy pacierzy kończyła:
Obróciwszy się przeto z gniewem do dziewczyny.
Mówią: właśnie te słowa i odpuść nam winy.
Jak i my odpuszczamy, biła bez litości,
Uchoway, Panie Boże! takiey pobożności.

PRAWDA, SATYRYK I PANEGIRYSTA

Rzadko kłamca z swojego rzemiosła korzysta,
Zeszli Prawdę Satyryk i Panegirysta
Chcieli od niej nagrody za podjętą pracę:
Jakeście zasłużyli, rzekła, tak zapłacę.
W tem radośni od prawdy wzięli w podarunku,
Każdy pełne naczynie przyprawnego trunku.
Jaki był, skosztowawszy, poznali po szkodzie,
Pierwszy znalazł truciznę w żółci, drugi w miodzie.

SŁOWIK I SZCZYGIEŁ

O prym kto lepiey śpiewa, szedł szczygieł z słowikiem,
Stanęli więc obadway przed sędzią czyżykiem.
Wygrał szczygieł: zadziwił wszystkich dekret taki,
Zleciały się natychmiast do słowika ptaki:
Żałuiem się, żeś przegrał, czyżyk sędzia zbłądził
A ja tego, rzekł słowik, który mnie osądził.

List do Pana Premiera

Panie Premierze, Panie Premierze,
nie wiem, czy o tem Pan Premier wie, że
w mieście gdzie mieszkam są cztery kina
i jedna taka dziwna dziewczyna,
o jasnych oczach i długich rzęsach,
z nią tylko dla mnie życie ma sens. Ach!
Jak obraz piękna po prostu istna poezja. Przez nią ten list.

Bo ta dziewczyna wciąż mnie zaklina,
żebym do kina zabrał ją i na
tydzień (bez tego tydzień nie minie)
najmniej dwa razy musi być w kinie.
Jednak dla państwa Panie Premierze,
każde z nas co dzień pracuje szczerze,
bo rozumiemy, że najpierw czyn,
dopiero potem, któreś z kin.

Jak już wspomniałem, kina są cztery,
a każde z kin miewa premiery,
czyli momenty, gdy po dniach reklam,
film, jak to mówią, wchodzi na ekran.
A zaś dziewczyna Panie Premierze
na każdej takiej chce być premierze.
I męczy, kusi mnie tete a tete,
żebym z nią razem na film szedł.

Tutaj się dramat zaczyna. W związku
z pójściem do kina biegnę do Związków
Rzecz jasna muszę wyskoczyć z pracy
na skutek czego znów państwo traci,
bo gdy zdobywam świstki do kina
to przez godzinę stoi maszyna.
Z tego więc problem wyłania się:
chodzić do kina, czy też nie.

Już próbowałem Panie Premierze,
w dobrej intencji, w najlepszej wierze,
chodzić do kina jak chodzą masy,
bez żadnych świstków prosto do kasy.
Stanąć w ogonku. Kupić bilety,
żeby spokojnie wejść, lecz niestety
musiałem przerwać ten sposób wnet
bo na to furę trzeba zet.

W końcu dziewczyna, którą rozpiera,
mówi mi: „Napisz do P. Premiera,
On już załatwi rzecz tę najprościej
bo niemożliwe jest by miłość i
kino z nią dawno silnie związane
zbiuro — zostało — natyzowane".
Więc myśląc Panie Premierze istotnie racja, machnąłem list.

Ludwik Jerzy Kern

Siła przyzwyczajenia

Edmund złożył głęboki ukłon jakiemuś jegomościowi i mrugnął do mnie okiem.

— Jedzie do Anglii — szepnął konfidencjonalnie.

— No i...? — spytałem, niedobrze rozumiejąc jego znaczące uśmiechy.

— Zabierze list do Zdzicha. Bo rozumiesz — normalną drogą dziś nie można. Tylko przez okazję.

— Jakto? Nie można posłać listu do Anglii?

— Ano, oficjalnie nie.

Szybkim ruchem sięgnąłem do kieszeni i wyjąłem list, doręczony mi przed godziną przez listonosza. Na kopercie nalepka „By air mail", adres nadawcy: Port Talbot, S/Wales, Great Britain. Czyżby listonosz był też w zmowie?

Edmund obejrzał list z ironicznym uśmiechem.

— No widzisz, tylko pocztą lotniczą można posłać. A poza tym małe prawdopodobieństwo, że list dojdzie. Już ja wolę okazyjnie. O już wygotowałem małą epistolę do Zdzicha.

Rzuciłem przelotnie okiem na list i przeczytałem zdanie: „Ciocia Polcia czeka na ciocię Agnieszkę". Skąd ja to znam? Ach, prawda! W pierwszym okresie okupacji posyłaliśmy takie „szyfrowane" listy rojące się od cioć Ań, Frań itp. Wierzyliśmy naiwnie, że cenzor będzie mniej domyślny od adresata. Wkrótce przekonaliśmy się, że było inaczej.

— Słuchaj Edmundzie. Poco piszesz „ciocia Polcia", jeżeli list wysyłasz okazyjnie?

— Ostrożność nigdy nie zawadzi. A nuż faceta przytrzymają i przejmą korespondencję. Przeczytają i pomyślą, że wszystko w porządku.

— Ze mną nie taka łatwa sprawa. Na wszystko jestem przygotowany. Zatrzymują na ulicy — ausweis mam murowany.

Po godzinie policyjnej z domu nie wychodzę.

— Po jakiej znów godzinie policyjnej? — rzekłem trochę podirytowany. — Przecież już dawno zniesiona.

— Hehehe, dla oka — oczywiście. Ale spróbuj pokazać się na ulicy po dwunastej.

— Wracam niemal codziennie koło 1-ej w nocy.

— Masz szczęście i na wachę nie trafiasz — tu pochylił się do mnie i szepnął:

— W kawiarni zawsze dowiedz się najpierw, czy jest tylne wyjście. Musisz znać też wszystkie bramy przejściowe. To się zawsze może przydać. Tramwajami jeździć możesz, ale tylko przednią platformą. Idąc chodnikiem oglądaj się często za siebie, by cię nie podeszli od tyłu.

Siedziałem, słuchając ze zgrozą i zastanawiając się, czy mamy rok 1946 czy 1942. W końcu Edmund pożegnał się. Na odchodnym położył palec na ustach:

— Pst! Wróg podsłuchuje!

WŁADYSŁAW OR.

The British Digest-

CO PISZE ANGLIA?

POD TAKIM TYTUŁEM UKAZYWAĆ SIĘ BĘDZIE MIESIĘCZNIK W JĘZYKU POLSKIM

pod redakcją

Biura Angielsk. Ministerstwa Informacji i Propagandy

Pierwszy numer ukaże się dn. 8 kwietnia br.

W miesięczniku tym ukazywać się będą najlepsze i najciekawsze artykuły i publikacje ogłaszane w prasie angielskiej. — Między innymi artykuły: CHURCHILLA, TOMASZA MANNA, BEVINA, O'NEILLA itp.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SKŁADY GŁÓWNE:

WARSZAWA: Księgarnia Wolność, Marszałkowska 95
WARSZAWA - PRAGA: Księgarnia Światowid, Targowa 15
ŁÓDŹ: Główna Księgarnia Wojskowa, Piotrkowska 47,
BYDGOSZCZ: Księgarnia Nauka, Aleja 1-go Maja L. 5.
GDAŃSK-WRZESZCZ: Księgarnia A. Krawczyński,
GDYNIA: Księgarnia W. Mężnicki, ul. 3-Maja 27/31,
CZĘSTOCHOWA: Księgarnia „Czytelnik",
TORUŃ: Księgarnia Jan Wojciechowski,
POZNAŃ: Księgarnia św. Wojciecha, Al. Marcinkowskiego 21
KATOWICE: Księgarnia, Szafranka 9,
LUBLIN: Księgarnia Z. Budziszewski, Krak. Przedm. 29
KRAKÓW: Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Rynek Gł.
WROCŁAW: Księgarnia, Kołłątaja 32.
WŁOCŁAWEK: Księgarnia Jan Kozjński,
KIELCE: Księgarnia A. Dąbrowiecki,
RADOM: Księgarnia H. Lipiński,
PIOTRKÓW: Księgarnia K. Kubik,
BIAŁYSTOK: Księgarnia Spółdzielnia Oświatowa, ulica Żwirki i Wigury 16. (Kr)

ZIEMIOPŁODY

MIECZYSŁAW WOŁOSKI

ŁÓDŹ

NOWOMIEJSKA 5, tel. 269-57,
SIERADZKA 1, tel. 201-88

sprzedaje:

KAWĘ „STELLA" PO ZŁ 45.— ZA KG.
oraz inne namiastki „Bohma", „Francka", „Bałtyk" „Gayera" i „Torgana"

i poleca:

Wszelkiego rodzaju zboża, mąki, kasze, grochy, olej, kakao, herbatę, cukier, sól, drożdże, słodycze i zapałki.

HURT DETAL
KUPNO —:— SPRZEDAŻ

(ag)

Skład Materiałów Budowlanych

POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW
w ŁODZI, Rokicińska 28 b. — tel. 138-21.

poleca po cenach przystępnych w każdej ilości. CEMENT
WAPNO
PAPĘ
i płyty „SUPREMA"

(ag)

Kto mógłby udzielić jakichkolwiek informacji

o rodzinie BORENSZTEJN

Plac Parysowski 23, Leszno 25). Ojciec MOWSZA. Brat ŁAZARZ, (składy żelaza i części maszyn, Warszawa, ul. Twarda 41, urodz. w r. 1912, inżynier Polit. Warsz. (pracował w r. 1943 w firmie Doering w W-wie). Sjostra: EUGENIA, urodz. w roku 1921. Poszukiwani są przez Balbinę Borensztejn, zam. Bruxelles-Boitsfort, 66 avenue de la Tenderie. Łaskawe informacje kierować proszę pod adresem: Agencja „Glob", Warszawa, ul. Złota 4, dla „L.F." (Kr)

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY

S. Sobczak, Łódź Centralny skład: Sieradzka 1 tel. 104-92
Oddział: Zgierska 1 — tel. 104-93

POLECA jedyne w Polsce CUKIERKI p. n. „KOTKI" śmietankowe-luksusowe

Zatwierdzone przez Urząd Lek. (Składnikl: pełnotłuste mleko, słodka śmietanka, masło śmietankowe i czysty cukier).
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKLEPACH. (ag)

POTRZEBNI

INŻYNIEROWIE I TECHNICY do fabryk i Centrali do działów: MECHANICZNYCH, ENERGETYCZNYCH, ELEKTRYCZNYCH, CIEPLNYCH, KOTŁOWYCH, CHEMICZNYCH, BUDOWLANYCH BEZPIECZEŃSTWA PRACY i DO DZIAŁU ZAOPATRZENIA TECHNICZNEGO.
SAMODZIELNI BUCHALTERZY I KALKULATORZY.

Zgłoszenia z życiorysem p. a.

ZJEDNOCZENIE FABRYK CEMENTU R. P.
SOSNOWIEC — UL. 3-go MAJA Nr 22

(Kr.)

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34

Niedziela 31.3. 46 r.

DZIŚ 2 przedstawienia o godz. 16,15 i 19,15

„ICH CZWORO"

Gabryeli Zapolskiej

Kasa czynna od godz. 10-ej

TEATR NA PIĘTERKU

Studio Muzyczne, Traugutta 1

DZIŚ 2 przedstawienia godz. 16,30 i 19.30

„MECZ HUMORU"

Rewia dawnych przebojów Morskiego Oka i Cyrulika
Na czele zespołu
W. Walter, J. Pellegrini, Z. Wilczyńska, J. Duszyński F. Żukowski.

TEATR „SYRENA"

Traugutta 1

DZIŚ DWA PRZEDSTAWIENIA
Wielkiego Widowiska Muzycznego Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t.

„Trzej Muszkieterowie"

z udziałem całego zespołu „SYRENY", chóru i baletu

Początek przedstawienia o godzinie 16-ej i 19,15. (Kr.)

TEATR LALKI I AKTORA „SARABANDA"
— Łódź, Kopernika 16 —

Dnia 1 kwietnia br. o godz. 19.15 premiera

„Pan Twardowski"

Przedsprzedaż biletów od godz. 15 w kasie Teatru

BIELIZNA DAMSKA

w dużym wyborze po cenach hurtowych
STANISŁAW BUKOWSKI
Łódź, Narutowicza 9, tel. 104-56. Sklep. (2614)

KUPIMY
CYKLOHEXANON (2629)
„NAVICULA"
Dąbrowskiego Nr 37-39, Łódź.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" — Piotrkowska 243.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19 barwnej i melodyjnej komedji muzycznej **„Król Włóczęgów"**. Udział bierze cały zespół artystyczny — chór — balet i orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 12.

Uwaga: Dojazd tramwajami do ul. Radwańskiej.

TEATR LALKI I AKTORA „SARABANDA"
Łódź, Kopernika 16

Dnia 1 kwietnia br. o godz. 19.15 premiera „Pan Twardowski" widowiska muzycznego w 9 obrazach z 5 intermediami z baletem. Tekst M. Mikuty, muz. Z Wiehlera.

Przedsprzedaż biletów od godz. 15 w Kasie Teatru.

TEATR „SYRENA" Traugutta Nr 1

Dziś przedstawienie wielkiego widowiska muzycznego Z. Gozdawy i W. Stępnia tp. **„Trzej Muszkieterowie"** z udziałem całego zespołu „Syreny", chóru i baletu. Pocz. przedstawienia o godz. 19,15.

Z POLSKIEJ YMCA W ŁODZI

W poniedziałek, dnia 1 kwietnia br. o godz. 17 w gmachu Ogniska przy ul. Moniuszki 4a, odbędzie się zebranie informacyjne kandydatów na kursy języka angielskiego.

Są to ostatnie kursy językowe, organizowane przez Polską YMCA w bieżącym roku szkolnym.

Informacje i zapisy w Sekretariacie Ogniska — ul. Moniuszki 4a

(2628)

TEATR Komedii Muz. „LUTNIA"

Ul. PIOTRKOWSKA 243, dojazd tramwajem do ul. Radwańskiej

DZIŚ 2 PRZEDSTAWIENIA o godz. 16 i 19

Król Włóczęgów

udział biorą: cały zespół artystyczny
CHOR — BALET — ORKIESTRA

Kasa czynna od godz. 12.

Transporty samochodowe

towarów — mebli itp. we wszystkich kierunkach przewozi po cenach przystępnych

SPÓŁDZIELNIA PRACY „AUTO"

ŁÓDŹ, Piotrkowska 256, — tel. 262-18.

Dysponujemy samochodami od 2 do 15 ton

WYSTAWA PRZYJAŹŃ NARODOW Z. S. R. R.

Otwarta codziennie 9—13, 15—19 g. Wstęp 5 zł., dla dzieci i wycieczek zbiorowych po 1 zł. (kr)
POMORSKA 16 (kr)

BAZAR KATOLICKI
POCZTÓWKI WIELKANOCNE BARANKI
(Ag.) ŁÓDŹ, Sienkiewicza 49

Od Wydawnictwa

dla wygody P. T. Publiczności Adm. „Dziennika Łódzkiego" rozpoczęła przyjmowanie OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY z dostarczeniem do domów w „SKLEPIE POMOCY SZKOLNYCH" — ul. Piotrkowska 96, parter, front.

Wytwórnia Chemiczna
TEOFIL PAŁCZYŃSKI
Łódź, Nawrot 43, tel. 229-52

poleca
PASTY DO OBUWIA:
„PRIMALIN"
i
„ARGO"
(PAP)

BARWNIKI, FARBY, LAKIERY

Artykuły malarskie i mydlarskie na sezon letni po cenach niskich

poleca:
Firma „BE—KA"
Piotrkowska 218. Tel. 121-64.

Aromaty owocowe

do lemoniad, soków, wódek itp.
polecamy
Piotrkowskie Zakłady Chemiczne
ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 22, tel. 209 32
Kupujemy
Olejki do perfum, mydeł i inne.
(Ag)

ZJEDNOCZENIE
Przemysłu Maszynowego
CENTRALNE BIURO KONSTRUKCYJNE
BYTOM, UL. JAGIELLOŃSKA 23
PRZYJMIE

inżynierów i techników - konstruktorów oraz rutynowanych kreślarzy. Życiorysy z podaniem szczegółowego przebiegu z dotychczasowej pracy zawodowej nadsyłać pod adresem biura. Osobiste zgłoszenia dopiero na imienne wezwanie. (kr)

KSIĘGOWYCH

wykwalifikowanych, posiadających dużą praktykę zawodową oraz dobrych pomocników księgowych

ZATRUDNI
Powszechna Spółdzielnia Spożywców
w Łodzi, ul. Ogrodowa Nr 74.

OGRÓD ZOOLOGICZNY „ZDROWIE"

Dojazd tramwajem Nr 9. Otwarty codziennie od 9-ej do zmroku. (kr)

Lokale

ZAMIENIĘ jeden pokój na Wólczańskiej przy placu Rejmonta, na jeden pokój z kuchnią w śródmieściu za dopłatą. Wiadomość 11 Listopada 25 Galanteria. (2589)

DWA POKOJE z kuchnią i sklep okolica podmiejska, dojazd tramwajem zamienię na dwa lub trzy pokoje z wygodami w Łodzi. Adres w Administracji. (2593)

SALĘ FABRYCZNĄ w dobrym punkcie mogę oddać. Oferty Dziennik: „Przemysł". (2647)

SKLEP RZEŹNICZY z warsztatem i mieszkaniem do wynajęcia na przedmieściu lub poszukuje wspólnika, Nawrot 44—18. (2643)

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. WIELICZAŃSKI Henryk, spec choroby płuc (gruźlica) i serca, leczenie odmą sztuczną, ul. Piotrkowska 152 m. 3 tel 183-16 przyjmuje 3—5 po poł (838)

Dr med. CIESNOWSKI Michał specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Łódź, Legionów 9, tel 156-10 Przyjmuje 15—18. (Ag.)

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37. Ordynuje 3 — 6 pp. (1757)

Dr ZOFIA KOLSUT z Warszawy Choroby kobiece, akuszeria, obecnie przyjmuje Łódź, Piotrkowska 70, m. 8 tel. 212-22, godz. 15—18. (720)

Dr HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12—1 i 3—6 pp. (2359)

Dr WAJSBRUM powrócił, choroby uszu, gardła, i nosa, przyjmuje 11—13 Piotrkowska 134 m. 26 tel. 269-96. (2360)

Dr med. HERDER STANISŁAW, choroby skóry i weneryczne, przyjmuje od 3—6, Gdańska 46 m. 7 tel. 212-62 (2513)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, **Piotrkowska Nr 106.** — Przyjmuje od 8—12 i od 4—8 (Ag)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, tel. 138-81. godz. 3—5. (ag)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17, tel. 144-45. (ag)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. **Piotrkowska 109, m. 6.** (Ag)

Dr WÓJCIK WACŁAW, specjalista chorób oczu. Przyjmuje 4—6, Brzezina 18. (226)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszer przyjmuje — ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. (Ag)

Dr PIETRASZKIEWICZ z Warszawy — specjalista chorób uszu, nosa gardła, Sienkiewicza 73. Przyjmuje 3—4 i 6—7. (Ag)

Dr med. LENCZEWSKI, choroby kobiece i akuszeria. Obecnie Łódź, Sienkiewicza 51, godz. 3—7, telefon 181-47. (2297)

Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA z Warszawy, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. — Przyjmuje: ul. Piotrkowska 33. godz. 11—1 i 3—5. (Ag)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 — przyjmuje 2—5. (Ag)

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów Nr 9 tel. 166-29 (1016)

Dr LIBO ALEKSANDER, chor. uszu, gardła i nosa. — Przejazd 6, od 8—10 i 4—6 godz. Tel. 101-50. (Ag.)

Dr med. ZOFIA SKO[illegible]CZKA, lekarz szpitala „Kochanówek", specjalista chorób nerwowych, przyjmuje 4—6. ul. Piotrkowska 16. (1446)

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35. przyjmuje 3—6. (1557)

Dr S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych — przyjmuje: Łódź, Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—6.

Dr ANATOL MIKUŁKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3—6 po poł. Al. Kościuszki 96. m. 2. (róg Bandurskiego 8) (R)

GABINET Rentgenowski i Fizykalnej Terapii dr G. Fiałkowskiego. Nawrot Nr 2-a — czynny jak poprzednio od 11—13 i od 15—17. Prześwietlania, zdjęcia — dokonuje się również w domu chorego. (Ag)

KRÓTKOFALÓWKA kwarc, faradyzacja. Cegielniana 4. Tel. 152-65. Dr Kowalski. (172)

RENTGEN — prześwietlenie płuc, serca. Ul. Brzezna 14 (boczna Piotrkowskiej) godz. 9 — 11, 15 — 17. tel 159-35. (1572)

Dr W. MARKIEWICZ choroby wewnętrzne, wznowił przyjęcia: Zawadzka 6—7, tel. 138-81, godz. 9—14. (2631)

Dentyści

DENTYSTA Wodnicki Stanisław, specjalność korony i mostki porcelanowe, Andrzeja 11, tel. 154-12 (1026)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrowska z Wilna, przyjmuje 11—2 i 4—6, Śródmiejska 26. (710)

STANISŁAW KLEIN, tek.-dentysta z Warszawy przyjmuje 11—2 i 4—6. ul. Andrzeja Nr 31, Laboratorium Zębów Sztucznych (2372)

LEKARZ dentysta B. Woźniak z Wilna, leczenie dziąseł i zębów Specjalista zębów sztucznych. Piotrkowska 24. przyjmuje 10—12, 4—6. (ag)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu, Piotrkowska 25, m. 4 (624)

Akuszerki

AKUSZERKA Wojtasiewicz, Abiturientka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego przyjmuje Pomorska 43. (2309)

Kupno i sprzedaż

BIELIZNĘ DAMSKĄ, pończochy poleca Zofia Serafinowicz, Nowomiejska Nr 4 (sklep). (2193)

MOTORY spalinowe 18—12—10 K.V. sprzedam. Tel. 17[illegible]2. (2484)

KONCESJONOWANY Zakład Elektrotechniczny — C. Kowalczuk, Południowa 18, wykonuje instalacje siły i światła oraz reperacje i przeróbki żelazek i kuchenek — Kupuje sprzęt elektrotechniczny. (Ag)

BIELIZNĘ wykwintną damską poleca Pracownia Bielizny. Zawadzka 1. (Ag)

ZESZYTY, brulion, papiery biurowe i pakowe, ołówki, pluskiewki poleca „Polonia" Cegielniana 1. (R)

KUPUJEMY złom srebra (przedmioty używane, monety) płacimy najlepiej. Laboratorium, Plac Wolności 2 m. 2 godz. 8—3. (2351)

ŁOŻYSKA kulkowe rolkowe kupuje Biuro Techniczno Handlowe, Łódź, Al. Kościuszki 32, tel 219-18. (ag)

WARSZAWSKA WYTWÓRNIA CUKRÓW Hipolit Pawłowski i S-ka, Piłsudskiego 32 poleca: Baranki Wielkanocne, Bomby, Bajony Czekoladowe. Wafelki oraz inne wyroby. (2144)

FABRYKA cukierków, czekoladek i drażetek, Jerzy Kaczewski, Łódź ul. Marii Skłodowskiej Nr 26 (dawniej Podleśna), tel. 106[illegible]8 i Rzgowska 8. Poleca największy wybór cukrów. (Kr)

POSZUKUJĘ placu budowlanego w Łodzi, ewentualnie małą fabryczkę Zgłoszenia „Reklama" Piotrkowska 46, tel. 173-59. (R)

MECHANIK. Naprawa maszyn do szycia i rowerów. Kupno, sprzedaż, zamiana. Piotrkowska 70. Rędzia. (Ag)

„VICTORIA" klej kauczukowy do dętek wysyła za zaliczeniem „Reklama". Piotrkowska 46. (R)

ZABAWKI w dużym wyborze oraz liczydełka, liczydła szkolne i biurowe poleca hurtownia Związku Nauczycielstwa Polskiego „Zabawa i Nauka". Łódź, Piotrkowska 190. Na żądanie wysyłamy za zaliczeniem pocztowym (Ag

KAPELUSZE męskie i czapki w dużym wyborze, poleca sklep Piotrkowska 223. (2598)

PASTĘ DO OBUWIA terpentynową na prowincję, za zaliczeniem pocztowym, ceny fabryczne. Wytwórnia Chemiczna „Promień", Łódź, Sienkiewicza 63. (2560)

ARTYKUŁY FRYZJERSKIE aparaty płyny do trwałej ondulacji, mydło „Analkalj" i wszelkie inne przybory poleca po cenach hurtowych Z. Hausman, Łódź, Piotrkowska 142 w podwórzu. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem. (ag)

KUPUJEMY pafony, płyty gramofonowe, organki oraz instrumenty muzyczne. Melodjofon, 6 Sierpnia 21. (Ag.)

MASZYNĘ elektryczną do palenia kawy do 5 kg, sprzedam. Legionów 33 Galanterja. (2555)

IGŁY POŃCZOSZNICZE Stibbe", „Corona", „Ideal" inne, natychmiast prywatnie kupimy. Helm, Śródmiejska Nr. 22. (2537)

FRYZJERZY: Fallok niezawodny płyn do trwałej ondulacji poleca Kucharski Zenon, Artykuły fryzjerskie i kosmetyczne. Łódź, Wólczańska 154 tel. 173-21. Próbki bezpłatnie. Przyjmowanie zamówień pocztowych i telefonicznych. (2486)

KSIĄŻKI POLSKIE wszelkie i naukowe w językach obcych, kupuje Księgarnia „Oświata". Piotrkowska Nr 182. (Ag)

DOBRZE URZĄDZONA szwalnia motorowa z zaprowadzoną pierwszorzędną klientelą do sprzedania. Oferty pod „Wykwintna". (2579)

FRYZJERZY: komplety, kotły, płyny gumy, szpileczki, grzebienie, falówki, lokówki, mydło bez alkalii, miski hełmy, maszynki elektryczne, ręczne, poleca Kucharski Zenon, Łódź, Wólczańska 154, tel. 173-21. Przyjmowanie zamówień pocztowych i telefonicznych. (2486)

PIŚMIENNE materjały biurowe kreślarskie w dużym wyborze poleca „Składnica" Biurowa", Łódź, Piotrkowska 69, tel. 116-60. (ag)

DRÓB MROŻONY, tańszy znacznie od mięsa, sprzedaje „Społem", ul. Gdańska 184. (kr)

KUPIĘ MEBLE: stołowy, sypialkę, kuchnię, ewentualnie z zamianą mieszkania. Mielczarskiego 22/15. (2303)

IGIEŁ maszynowych partie tanio: do overlocku, także krzywe, rękawiczarskie, rymarskie, kuśnierskie, obrębiarskie, do dziurkarek, czółenkowe i inne sprzedam. Legionów 33. Galanteria. (2539)

KOZETKĘ lekarską kupię. Sienkiewicza 37—8. (2610)

PSY RASOWE, ptaki, papugi, ryby egzotyczne i akwarja - teraria, przybory do rybołówstwa — pijawki — kupno — sprzedaż — zamiana. Zakład zoologiczny. Nawrot 41a (róg Kilińskiego). (ag)

DO SPRZEDANIA wypożyczalnia książek w centrum. Wiadomość w Administracji. (2607)

DO SPRZEDANIA gabinet i serwantka-bar orzech fornierowany w dobrym stanie. Wiadomość skład węglowy, Rzgowska 119-121. (2618)

SKRZEDAM fisharmonię w dobrym stanie. Wiadomość Zgierz, Piotrkowska 60 Sklep. (2615)

MASZYNY raszlowe kupię. Tel. 178-78 (2595)

ROWER MĘSKI pierwszorzędny sprzedam. Łódź, Narutowicza 41—9. (2621)

LOSY do IV klasy 46 Loterii Państwowej są jeszcze do nabycia w Kolekturze Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, Moniuszki 4 I piętro. (kr)

KOŃ MAŁY (klacz) rasy Biłgorajskiej bardzo mocny i platforma (rolwaga) parokonna na gumach prawie nowa do sprzedania w firmie Kazimierz Madej, Skład Narzędzi i Artykułów Technicznych i Naczyń Kuchennych, Łódź Piotrkowska 181, tel. 272-08. (ag)

APARAT RADIOWY 4 lampowy „Telefunken" okazyjnie sprzedam tel. 140-48. (ag)

DENTYSTYCZNY FOTEL wiertarka, stan dobry okazyjnie sprzedam tel. 154-12, 11—13 i 16—19. (2631)

OKAZYJNIE sprzedam 2 łóżka i 2 szafeczki. Piotrkowska 145-21. (2634) (2634)

URZĄDZENIE lekarsko - dentystyczne okazyjnie sprzedam. Wiadomość: Pogonowskiego 40—13. (2638)

KUPIĘ pianino w dobrym stanie, Oferty do Administracji „Dziennika Łódzkiego" pod „Pianino". (gr)

OLEJKI ETERYCZNE i esencje dla przemysłu cukierniczego kosmetycznego i mydlarskiego. **Odczynniki laboratoryjne.** Barwniki żywnościowe, surowce garbarskie oraz wszelkie chemikalia do fabryk dostarcza firma „Chemika". Łódź Piotrkowska 28, tel. 145-01. Zakupujemy wszelkie partie olejków. (PAP)

FORMY elektryczne pończoszniczo-skarpetkowe, natychmiast prywatnie kupię. Wólczańska 13, dozorca. (2588)

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA na stałe pielęgniarka - wychowawczyni do niemowląt. Wymagane referencje. Warunki doskonałe, tel. 268-15 w godz. 14—15,30 Sułowski. (2547)

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem, wymagane świadectwa lub referencje. Warunki dobre. Telef. 224-16 w godz. 9—14 Samczyńska. (2546)

PRACOWNIA bielizny i sukien damskich, Zawadzka 1. poszukuje wykwalifikowanych krawcowych. (2574)

GOSPOSIA samodzielna potrzebna, Nowomiejska 4. Zofia Serafinowicz, Sklep Referencje konieczne. godz. 5—7. (2584)

CZTERDZIESTOLETNIA inteligentna zajmie się gospodarstwem samotnej osoby, świadectwa. Oferty do „Dziennika Łódzkiego" sub „Gospodarna" (2582)

SIŁĘ BIUROWĄ przyjmiemy od zaraz. Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP. Piotrkowska 133. (PAP)

GOSPOSIA samodzielna potrzebna, Pabianice, Legionów 15 Markertowa. (37)p)

KUŚNIERZA poszukuje ewentualnie z utrzymaniem i mieszkaniem firma „Futro" w Toruniu, Szeroka 26, Bohuszewiczowa. (PAP)

WSPÓLNIKA kuśnierza dobrego fachowca przyjmę, pracownia w ruchu z wyrobioną klientelą. Ewentualnie pokój na mieszkanie przy pracowni. Oferty, Redakcja „Kuśnierz". (2504)

PEDICURZYSTKA zdolna i manicurzystka potrzebne. Fryzjerzy warszawscy, Sienkiewicza 39, tel. 145-74. (2505)

KWALIFIKOWANE bieliźniarki, męskie poszukiwane, wynagrodzenie dobre. Magistracka 36—20. (2530)

POTRZEBNA młoda pomocnica domowa, Śródmiejska 62 m. 9. Mrozowska. (34)p)

POTRZEBNA panienka do pomocy w magazynie kapeluszy. Andrzeja 25. (R)

KRAWIECKI czeladnik potrzebny, dam dobre warunki. Łódź, Piotrkowska 105—6. (2601)

POTRZEBNA inteligentna pani do wypożyczalni książek. Wiadomość: Piotrkowska 72 I p. obok hotelu, od 13—14.30. (2606)

PODRĘCZNA potrzebna. Pracownia sukien i okryć. Gdańska 101-11. (2600)

BLACHARZY przyjmie na dobrych warunkach Zakład blacharski, Kilińskiego 79. (2621)

RUTYNOWANYCH buchalterów, inżyniera - elektryka (instalatora), magazyniera, oraz zduna zaangażujemy natychmiast. Zgłoszenia z życiorysem i referencjami „Film Polski" Targowa 61. Biuro personalne. (2611)

POTRZEBNA wykwalifikowana sprzedawczyni. Zgłaszać się w godz. 4—6 w magazynie obuwia, Piotrkowska Nr 163. (54)p)

POTRZEBNA inteligentna osoba do 5-cio letniej dziewczynki. Zgłaszać się Piotrkowska 163, dozorca wskaże. (55)p)

PANIENKI potrzebne do szycia damskiej bielizny trykotarskiej. Roosevelta 7—25. (35)p)

PIELĘGNIARKA na stałe potrzebna do domu prywatnego. Zgłoszenia, Łódź, Plac Dąbrowskiego 4—7, godz. 14—16. (56)p)

POSZUKUJĘ samodzielnego wykwalifikowanego technika dentystycznego. Zawadzka 17—45. (ag)

RYMARZ specjalista torebkarz, zaraz na stałe potrzebny, Piotrkowska 115 tel. 173-50. (ag)

KIEROWNICZKA RESTAURACJI rutynowana potrzebna natychmiast na wyjazd. Pożądana znajomość języka niemieckiego. Zgłoszenia, Wołoski, Łódź, Zawadzka 8—3 w godz. 5—7 wiecz. (ag)

ŁÓDZKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO, ul. Wólczańska 127 poszukuje księgowych, biegłych maszynistek, i szofera-mechanika. Zgłaszać się w godz. od 9 do 11-ej. (2642)

POTRZEBNI NATYCHMIAST: Samodzielny szlifierz metalowy i pomocnik do niklarni. Samodzielny monter instalator, mechanik samochodowy, Wykwalifikowany ślusarz i uczeń do praktyki. Zgłaszać się w godzinach od 9 do 11-ej. Piotrkowska 88 Zakłady Mechaniczne Wład. Górski. (2632)

POSZUKUJĘ natychmiast gospodyni czystej uczciwej oraz wykwalifikowanej wychowawczyni do rocznego dziecka na stałe. Piotrkowska 175—5 Doktór Rutkowski III piętro od ulicy, tel. 109-01. (Pap)

POTRZEBNA gospodyni do niedużego domu. Magistracka 25. m. 9. (Pap)

Nauka i wychowanie

KURSY STENOGRAFII biurowej, maszynopisania Wojnara, przyjmują zapisy. Kilińskiego 50/7. (2518)

KURSY Handlowe Dąbrowskiej, ul. Andrzeja 4 — przyjmują zgłoszenia na kursy księgowości handlowe, maszynopisania i angielskiego. (ag)

KURSY kroju męskiego — damskiego St. Lewandowskiego, Łódź Stefana Jaracza 14 (Cegielniana) tel. 184-12. (ag)

KURSY kroju szycia i modelowania wyuczają nowoczesnym systemem, Antoniny Franke, ul Nawrot 32—3. (2586)

Różne

DAMSCY fryzjerzy z Wilna — Władysław, Mieczysław i Wacław, Łódź, Zamenhofa 1. polecają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami. Farbowanie i rozjaśnianie włosów, szybkie suszenie. (ag)

WULKANIZACJA opon rowerowych, dętek samochodowych, śniegowcy i naprawa rowerów oraz wszelkie prace ślusarskie. Gumiński, Żeromskiego 16. (Ag)

PORTRETY z każdej fotografii, artystyczne wykonanie Foto - Śmigacz Piotrkowska 6 tel 171-84. (ag)

TYLKO DLA ZNAWCÓW! Fotografia filmowa w maquillage'a w Foto H. Śmigacz, Piotrkowska 6, tel. 171-84. (ag.)

CEROWNIA Artystyczna przyjmuje wszelkie ubiory do reperacji, podnoszenie oczek szybko — fachowo. Szolinowa, Piotrkowska 30. (Pap)

KAPELUSZE damskie, męskie fasonuje, odświeża, przerabia — pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy Pl. Wolności) tel. 166-03. (ag)

PRACOWNIA kołder i bielizny Janina Kapalska, Łódź, Zawadzka 11. (Ag)

PRACOWNIA krawiecka. Karolewska 25, przyjmuje zamówienia. Wykonanie solidne, Potrzebny podręczny. (ag)

FOTOKOPIST Przejazd 15, kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki i skale do radja itp. (PAP)

STROICIEL, korektor Wichliński Tadeusz, przyjmuje wszelkie remonty pianin. Cegielniana 5, tel. 167-48. (2570)

ZAGINĘŁA suczka mała o długiej białej sierści. Odprowadzić za wynagrodzeniem, ul. Śródmiejska 60, m. 6. (42)p)

WYTWÓRNIA lustr przyjmuje zamówienia na wyroby lustrzane, oraz odświeżam, przerabiam stare, Fr. Turniak, Pabjanicka 1. (2594)

ZGUBIONO dowody na nazwisko Zofia Jasińska, Srebrzyńska 75—48. Zwrócić za wynagrodzeniem. (2617)

Z LEKARZEM młodym lub magistrem farmacji, pragnie nawiązać kontakt kosmetyczka. Listy proszę kierować do administracji „Dziennika Łódzkiego" pod „Współpraca" (2432)

ZGUBIONO książeczkę wojskową Nr 150 Feliksa Turowskiego, proszę o nadesłanie. Łódź, Marysińska 51. (gr)

SKRADZIONO legitymację U.Ł. Bratniej Pomocy Ireny Wyrzykowskiej, Piotrkowska 275, oraz 4 karty żywnościowe, Wyrzykowskiej i Stefanii Grzybowskiej. (2596)

SAMOCHODY motocykle naprawia, części dorabia. Zakład ślusarski, Południowa 28. (50)p)

WYTWÓRNIA krawatów „Atom" poleca duży wybór krawatów. Łódź, Narutowicza 41. (2621)

KRAWCOWA posiadająca pierwszorzędny lokal w śródmieściu poszukuje fachowej współniczki. Zgłoszenia pod „Fachowa Współpraca". (2630)

PIELĘGNIARZ - MASAŻYSTA R. Kowalczyk, Plac Wolności 6. — Masaże, zastrzyki, leczenie zesztywnień stawowych itp. Tel. 140-48. (ag)

DAM 200.000.— i współpracę. Oczekuję propozycji. Oferty do Administracji „Dziennika Łódzkiego" pod „Aa". (2477)

Poszukiwanie pracy

PANNA lat 22 z wykształceniem 3 klasy gimnazjum, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty „z mieszkaniem lub bez". (2613)

SZOFER mechanik, demonstrator filmowy z długoletnią praktyką poszukuje posady. Oferty do administracji pod „150.R.R." (2592)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

NIEDZIELA **31** MARCA

DZIŚ: Hugona i Teodory słow. Zbigniewa.
JUTRO: Franciszka à Paulo; słow.: Ludomira.

1596 Urodził się w La Haye filozof francuski — René Descartes (Kartezjusz).

1727 Umarł w Kensington znakomity fizyk i astronom angielski — Isaac Newton,

1732 Urodził się w Rohrau wielki kompozytor Józef Haydn.

1857 Urodził się w Olsio (pod Mediolanem) Achilles Ratti, przyszły papież Pius XI, zwany „Polskim Papieżem".

1870 Umarł w Krakowie Antoni Zygmunt Helcel, znakomity prawnik, autor dzieła: „Starodawne prawa polskiego pomniki".

1880 Umarł w 44 roku życia skrzypek - wirtuoz i kompozytor — Henryk Wieniawski.

1885 Umarł w miejscowości Villepreux poeta Bohdan Zaleski.

1931 Katastrofa trzęsienia ziemi w Nikaragui.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

Woj. Urząd Bezp.	— tel.	252-72
Pow. Urząd Bezp.	— tel.	130-01
Kom. Miejsk. M. O.	— tel.	253-60
Kom. Pow. MO.	— tel.	185-02
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel.	104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp.	— tel.	134-15
Straż pożarna	— tel.	8
Biuro numerów	— tel.	199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Unjeszowskiej (Dąbrowska 24 b), Epsztajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska Nr 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

TEATRY

Teatr WP. (Cegielniana 27) godz. 15 „Elektra", godz. 18,45 „Wesele Figara".

Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) — godz. 15 i 19 „Mariusz".

Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) — godz. 16,15 i 19,15 „Ich czworo".

Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia" (Piotrkowska 243) — godz. 16 i 19 „Król Włóczęgów".

Teatr Syrena (Traugutta 1) — godz. 16,15 i 19,15 „Trzej Muszkieterowie".

Studio Muzyczne — „Teatr na pięterku" (Traugutta 1) — godz. 16,30 i 19,30 „Mecz humoru".

Teatr Gong (Południowa 1) — godzina 16 i 19,15 „Aby do wyborów..."

65 samochodów na usługach ZGM-u

Zarząd Miejski w Łodzi sprowadza z Bytomia większą ilość podwórzowych puszek do śmieci

Dzięki zabiegom władz miejskich Ministerstwo Administracji Publicznej przydzieliło Zarządowi Miasta 65 samochodów ciężarowych.

Z tego przydziału 25 samochodów Zarząd Miejski już wykupił i sprowadził do Łodzi, pozostałe zaś są w znacznej większości zapłacone i będą w niedługim czasie przekazane miastu.

W trosce o sanitarny stan naszego miasta, Zarząd Miejski przeznaczył wszystkie zakupione samochody dla Zakładu Oczyszczania Miasta, który przystąpił do akcji przy pomocy uzyskanych już 25 samochodów.

Obecnie nadszedł czas, kiedy musi się okazać inicjatywa ze strony mieszkańców naszego miasta.

Dla rozwinięcia akcji oczyszczania miasta i umożliwienia władzom miejskim racjonalnej i planowej pracy w tym zakresie konieczne jest zaopatrzenie domów mieszkalnych w odpowiednią ilość puszek podwórzowych do składania śmieci.

W ten sposób da się uniknąć gromadzenia śmieci na dziedzińcach domów w bezładne kupy, które są źródłem przykrych zapachów i chorobotwórczych miazmatów.

Znajdująca się obecnie na terenie miasta ilość puszek, pozostała częściowo z okresu przedwojennego, i częściowo z okresu okupacji, jest niewystarczająca, zwłaszcza, że zna cena ich część uległa mniejszemu lub większemu uszkodzeniu.

W dobrze zrozumianym interesie obywateli miasta leży w pierwszym rzędzie wyremontowanie i doprowadzenie do stanu używalności zniszczonych puszek, a następnie uzupełnienie ich stanu do rzeczywistych potrzeb poszczególnych posesji.

W celu ułatwienia zainteresowanym nabycia puszek po przystępnych cenach Zarząd Miejski zamówił w Centrali Wyrobów Blaszanych w Bytomiu odpowiednią ilość puszek, które po sprowadzeniu do Łodzi będą rozsprzedane przez Zarząd Miejski po cenach kosztów własnych.

Cena jednej puszki wynosi 1000 złotych.

Ponieważ nadejście pierwszej partii puszek spodziewane jest w najbliższych tygodniach pożądane jest wcześniejsze składanie zamówień na puszki w Zakładzie Oczyszczania Miasta przy ul. Łagiewnickiej 63.

W pierwszym rzędzie we wspomniane puszki winny być zaopatrzone posesje znajdujące się na terenie śródmieścia w granicach ulic: Pomorskiej, 11-go Listopada, Gdańskiej, Radwańskiej, Brzeźnej, Kilińskiego oraz na całej długości ul. Piotrkowskiej.

Teatr Colosseum (Kopernika 16) — godz. 16,15 i 19,15 nowy program z „4 Asami" na czele.

KLUB PICKWICKA

Traugutta 6, wejście przez hotel, I p. Dn. 2 kwietnia br. o godz. 19-ej wieczór artystyczny pt. „Najpiękniejsze walce" (Straus, Lehar, Arditz) w wykonaniu Józefiny Pellegrini.

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67); „Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Szary lord".

„Wisła" (Przejazd 1) „Adria" (ul. Główna 2) — „Wołga — Wołga".

„Bałtyk" (Narutowicza 20) — „Robin Hood".

„Gdynia" (Przejazd 2) — „Niewidzialny wróg".

„Stylowy" (Kilińskiego 123) — „Szalony lotnik".

„Włókniarz" (Zawadzka 16) — „Strzelec z Bengali".

„Hel" (Legionów 2/4) — „Gunga Din".

„Robotnik" (Kilińskiego Nr 178) — „Serce i szpada".

„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74/76) „Siódme niebo".

„Tatry" (Sienkiewicza Nr 40) — „Ojcowie i dzieci".

„Rekord" (Rzgowska 2) — „Muzyka i miłość".

„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Przez łzy do szczęścia".

„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — „Kiedy jesteś zakochana".

„Roma" (Rzgowska 48) — „Kurhan Małachowski".

„Zachęta" (ul. Zgierska Nr 26) — „Znachor".

„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Zbieg z San Quentin".

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. —

Kina: „Adria", „Bałtyk", „Hel", „Przedwiośnie, „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Kino „Polonia" — pocz. 15, 17.30 20. (w sobotę, niedzielę i święta 12.30 14.15, 17.30, 20.

Kino „Tęcza" — pocz. 15.30, 18, 20.30 (w niedzielę i święta 13, 15.30, 18, 20.30.

Przedsprzedaż biletów do kin, Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Z wkosa

Co zrobić z jeńcem?

Dn. 24 marca, na prośbę dyrektora szpitala miejskiego w Pabianicach, napisałem notatkę pod powyższym tytułem. Chodziło o jeńca niemieckiego, Hermana Forsta, który od przeszło roku przebywa na kuracji w szpitalu pabianickim, zabierając miejsce Polakom. Dyrektor szpitala zwracał się do wszystkich możliwych władz i urzędów, aby uwolniły szpital od osoby Hermana Forsta. Na próżno. Wobec powyższego prosił „Dziennik Łódzki" o publiczne poruszenie sprawy.

Ja ze swej strony, nie mogąc decydować o losie jeńca, zwróciłem się do czytelników z rodzajem ankiety; niech podadzą NAJŁATWIEJSZY I NAJSZYBSZY SPOSÓB rozwiązania „problemu jeńca". Za najlepszą odpowiedź wyznaczyłem nagrodę w postaci tomu poezyj Juliana Przybosia pt. „Miejsce na ziemi".

Napłynęło kilkanaście projektów. Wszystkie są humanitarne i kulturalne. Nikt nie proponował jakiejś tzw. likwidacji jeńca, podkreślając, że Niemcy z pewnością nie robiliby z Polakiem ceregieli. Na ogół wszystkie projekty zmierzały do jednego: zaopatrzyć Niemca w odpowiednie zaświadczenia, dać mu rację żywności, załadować do pociągu idącego ku granicy niemieckiej i przekazać go tam Czerwonemu Krzyżowi, aby go już dalej do Niemiec odstawił.

Projekty słuszne. Nie brały jednak pod uwagę warunku ankiety: podać najłatwiejszy i najszybszy sposób uwolnienia szpitala od jeńca. Zaopatrzenie go w papiery i żywność, odtransportowanie do granicy — to sposób skomplikowany. Ponadto — kto się tym ma zająć, skoro, jak wynikało z listu dyrektora szpitala, wszystkie urzędy ogłosiły w sprawie jeńca swoje desinteressement. Dlatego też za najlepszą odpowiedź uznałem następującą:

„Szkoda tracić czas na telefonowania lub inne zabiegi, bo to nic nie pomoże. Wyprowadzić jeńca po prostu przed magistrat i tam go pozostawić".

Autorką tej lakonicznej a pełnej treści, iście spartańskiej odpowiedzi jest obywatelka Irena Bielińska. Proszę ją o zgłoszenie się do sekretariatu redakcji, w godzinach od 9 do 18, po odbiór Przybosia.

Wysz.

POWRÓT POCIĄGU SANITARNEGO PCK

Pociąg sanitarny Polskiego Czerwonego Krzyża, który dnia 14 marca rb. wyruszył do Francji po chorych rodaków, minął już granicę francuską i w niedzielę, dn. 31 marca rb. o godz. 9 rano spodziewany jest w Łodzi na dworcu Fabrycznym. Pociąg sanitarny PCK wiezie sześciuset Polaków w tym 217 dzieci, kilkadziesiąt osób ciężko chorych.

Dla prasy i przedstawicieli władz rządowych wejście na peron przez barak PCK — dworzec Łódź-Fabryczna. (Ł.)

ZJAZD ROBOTNICZO-CHŁOPSKI

W niedzielę, dnia 31 marca odbędzie się w Zgierzu Zjazd Robotniczo - Chłopski, który ma na celu dalsze zacieśnianie węzłów współżycia między wsią a miastem.

Program radiowy

na niedzielę, 31. III. 46.
fala 224 m.

6,57 Kraków. 8,00 W-wa. 8,25 Muzyka poważna z płyt. 9,00 Trans. nabożeństwa z kościoła Garnizonowego w Łodzi. 10,00 Jak spędził święto? 10,05 „Bezdomny jubilat". 10,15 Aud. dla świetlic wiejskich: Koncert z udziałem Żeńskiego Kwartetu Ludowego. 10,45 Codzienny odcinek prozy: „Cygarniczka zwycięstwa". 11,00 Najciekawsze audycje dnia dzisiejszego. 11,15 Płyty. 11,30 Co piszą radiosłuchacze? 11,40 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12,05 Katowice. 13,30 Kraków. 13,40 W-wa. 14,40 Teatr Wyobraźni: „Słowo o pułku Igora" w przekł. Juliana Tuwima, w radofon. Tadeusza Łopalewskiego, reż. Zbigniewa Kopalki i Tadeusza Markowskiego. 16,20 W-wa. 17,00 „Popołudnie przy mikrofonie". 18,45 Warszawa. 21,00 Wiadomości sportowe. 21,05 „Działo się w klubie Pickwicka". 21,15 Koncert Życzeń, I część. 22,00 Poznań. 22,15 Warszawa. 23,35 Koncert Życzeń, II część. 23,55 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 24,00.

WYSTAWA PRZYJAŹNI NARODÓW ZSRR

otwarta co dzień 1—13, 15—19 godz. Wstęp zł 5, dla dzieci i wycieczek zbiorowych po 1 zł — Pomorska 16. (kr)

STANISŁAW SOJECKI STEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

70) POWIEŚĆ

— Cicho — szepnął wystraszony podoficer SS.

Na dole rozległa się strzelanina. Major chciał się rzucić w kierunku odgłosów walki, ale zatrzymał go komendant. Zaczęli nasłuchiwać.

— Naprzód, chłopcy — rozległ się z dołu młodzieńczy głos.

Komendant spojrzał na majora i bez słowa cała trójka ruszyła w stronę górnych pięter. Podoficer, który nie grzeszył odwagą i podobnie jak niemiecki komendant stracił w tym rozgardiaszu głowę, wyrwał się pierwszy.

Na drugim piętrze więzienia była silna barykada. Za barykadą tą znajdowali się gestapowcy i esesman z plutonu egzekucyjnego. Pomieszanie mundurów w walce sprawiło, iż widząc doskakującego ku barykadzie esesmana — nie mieli chęci sprawdzać, kto nosi ten piękny uniform: Niemiec, czy przebrany „bandyta polski" Gestapowiec, czuwający przy barykadzie, uśmiechnął się złośliwie i wypuścił serię z pistoletu maszynowego.

Esesman chwycił się rękami za piersi i fiknął kozła przez poręcz schodów.

Ten wypadek podziałał przerażająco na komendanta. Postawił oczy w słup i, nim major, który za nim postępował — zorientował się w sytuacji, już go nie było. Major pozostał sam.

Przez chwilę stał na miejscu, po czym wściekły i nagle zdecydowany ruszył ku zabarykadowanemu piętru.

Gestapowiec, który sprzątnął esesmana, drgnął i krzyknął do towarzysza:

— Patrz, to nasz major!

— Tak — mruknął towarzysz — ale jak otworzymy barykadę, wedrą się ci z dołu.

Gestapowiec kiwnął głową na znak zrozumienia i wypuścił nową serię z pistoletu.

Major padł błyskawicznie na stopnie schodów i wyczołgał się nie trafiony, na półpiętrze.

— Sacrament — zaklął i, strzeliwszy na oślep z rewolweru w stronę napastnika z góry, wyskoczył przez jakiś pokoik przejściowy na korytarz.

Na korytarzu było maleńkie okienko. Wyjrzawszy przez nie na podwórze, major rozpogodził na chwilę rozwścieczoną twarz.

— Kurt, mój drogi Kurt — krzyknął do siebie. — No, jak on jest, to damy sobie radę...

Zszedł znowu na jakieś żelazne, wąskie schody i zaklął.

— Psiakrew, tu się pali!

W przerażeniu swoim pomyślał komendant o pracowni szewskiej: — Tam się schronię. To — dobre miejsce.

Bez przeszkód znalazł się przed drzwiami. Podniósł rewolwer i — wszedł. Ku wielkiemu zdziwieniu powitał go spokojny, wesoły głos:

— Czołem, panie komendancie. Co tam za hałasy? Przeszkadzają mi tylko w pracy.

Przy stole siedział na zydlu uśmiechnięty Ochęduszko i pukał młotkiem w zelówkę. Niemiec wypuścił z rąk rewolwer, otarł pot z czoła i oparłszy się o stół, jęknął:

— O, herr Ochendouschko, co tam się dzieje, co tam się dzieje...

Szewc spojrzał zezem na komendanta.

— To furda, panie komendancie. Grunt — to się nie przejmować i wygodne buty mieć.

Niemiec w odpowiedzi obejrzał szewca od kulawej nogi do głowy dziwnym wzrokiem.

— Pan — powiedział po chwili — panie Ohendouschko, musi być etwas głupi...

— Dlaczego?

— No, bo pan się śmieje i robi spokojnie buty, a tam — tu pokazał ostrożnie palcem przez okno — polskie bandy...

Szewc udał ogromnie zdziwionego i zaczął cierpliwie słuchać swego chlebodawcy.

Wszedłszy z powrotem wewnątrz gmachu, Kurt poprzez kłęby dymu posuwał się ostrożnie w stronę schodów. Nagle usłyszał za sobą krzyk, ktoś wykrzyknął z radością jego imię, następnie ktoś porwał go mocno w ramiona. Tak mocno, że Kurtowi z ręki wypadła broń.

Spojrzał. Poznał obleśną gębę majora.

Trzymając Kurta w objęciach, bełkotał jak wariat:

— Ach, jak to dobrze, że jesteś. Ach, jak to dobrze. Teraz pokażemy tym świńskim zbójom. Ale co — ty?

Kurt oprzytomniał i oddał zwierzchnikowi tak serdeczny uścisk, że temu ostatniemu oczy nieomal na wierzch nie wyszły.

Co — ja? — rzekł zimno — ot, to — ja.

Wyrwał się raptem z czułych objęć i rąbnął majora pięścią w twarz. Gestapowiec zatoczył się w dymie, potrącając przy tym broń, która padła na posadzkę.

— Sacrament! — ryknął rozjuszony. — Ach ty bydlę!

Rzucił się z wściekłością na Kurta. Pod ciężarem atletycznego gestapowca Kurt się zachwiał. Upadli na posadzkę.

Chmura dymu płynęła ciągle korytarzem i osłaniała tę najzaciętszą walkę akcji na więzienie.

Obaj bez broni, bo i major nie zdołał dobyć swego rewolweru — tarzali się po posadzce, nie szczędząc sobie nawzajem ciosów i morderczych uścisków.

Kurt był wysportowanym siłaczem, ale i gestapowiec nie należał do cherlaków.

D. c. n.

Redaktor naczelny Anatol Mikułko Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 Dr 09203 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik"
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13—14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. — Ceny ogłoszeń: drobne: za wyraz petitowy poza tekstem 5 zł, inne ogłoszenia za milimetr s. palty poza tekstem zł. 20. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.
Rachunek czekowy: P.K.O. oddział w Łodzi N—VIII 567.

L. W. w Łodzi